
THE LIBRARY OF CONGRESS
1800

HISTORYA

Polskiej Ochronki

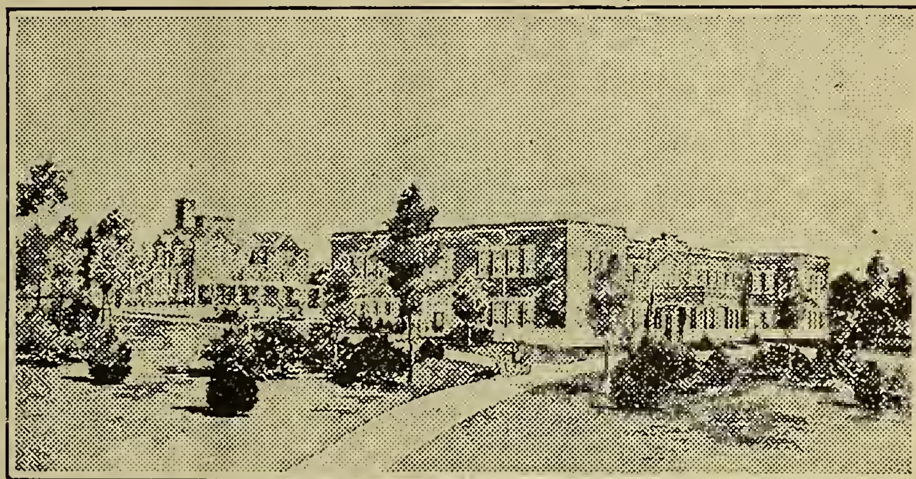
W EMSWORTH, PA.



PITTSBURG, PA.
Drukiem „Wielkopolanina" — 56 Twenty Second Street.
1907.

Tomaszewski Caesar

HISTORYA
Polskiej Ochronki
W EMSWORTH, PA.



Dochód przeznaczony na spłacenie długów.



PITTSBURG, PA.
Czcionkami i drukiem „Wielkopolanina" — 56 Twenty Second Street
1907.



Dom, w którym rozoczęto Ochronkę.



Pierwsze sierotki w Ochronce r. P. 1901.

HISTORYA

POLSKIEJ OCHRONKI

W EMSWORTH, PA.

MIŁOSIERDZIE.

Rozmaicie się urządzają losy ludzkie na ziemi. — Jednego Ojca i Matki dzieci, nie jednakowe szczęście i los mają w życiu. Jednym idzie wszystko pomyślnie, drugim nie dano zaznać pomyślności.

Gdziekolwiek się obrócimy, wszędzie spotkać można nędzę; tu wynędzniałe od głodu i choroby kaleki, tam odarte, bez bez żadnego do życia sposobu zostawione sieroty, gdzieindziej znów, ubogie a liczne rodziny, których matki ze łzami w oczach miłosierdzia wzywają.

Na widok cierpień, a zwłaszcza cierpień z głodu, rozrzewnia się najzakamienialsze serce, otwiera się najłapczywsza ręka. —

Miłosierdzie nad łaknącym i pragnącym, zrywa wszelkie zapory i granice plemiennne; każe dawać pokarm i napój głodnemu, bez względu: czy swój czy obcy; przyjaciel lub nieprzyjaciel; żyd czy poganin.

Miłosierdzie woła do wszystkich: — „Ułam łaknącemu chleba twego, a ubogie i tułające się wprowadź do domu twego; gdy ujrzysz nagiego, przyodziej go; ratuj sierotę; broń wdowy; twoja obfitość niech dołoży ich niedostatkowi. — Chociażbyś był gorący w modlitwie, żarliwy o wiarę, wysuszony umartwieniem, cały na pobożne uczynki wylany, jeżeli przy tem wszystkiem, serce twoje dla ubogich **nieużyte** będzie, żadnej z tego wszystkiego zasługi nie odniesiesz.

Do miłosierdzia pobudza nas obowiązek wdzięczności, wierności i sprawiedli wości: wdzięczność ku Bogu, wierność ku bliźniemu, sprawiedliwość za popełnione grzechy.

W miłosierdziu baczność mieć należy, bo są nędznicy oszuści, którzy polują na jałmużnę i wsparcie nie z biedy, ale z próżniactwa, ale dla nałogów — przepici rzemieślnicy, pijaczki, rozpustnice, a nieraz i przeżyci pankowie. — Przed tymi trzeba się mieć na ostrożności, bo datek wzięty zaraz przepiją.

Ale skoro człowiek znany, biedny, sierota, wdowa, prosi o wsparcie, odmówić im pomocy, stanowiłoby zbrodnię przeciwko zakonowi miłosierdzia.

Z pomiędzy wszystkich biednych i nieszczęśliwych, najwięcej na litość zasługują dziatki nieletnie, którym twardy los odmówił szczęścia, jakie daje opieka i wychowanie w ognisku rodzinnem — **sieroty**.

Jestem sierotą! o! w tem jednem słowie, w tym tak krótkim wyrazie, ileż boleści, łez i smutku się zawiera!

Sierota, to rzecz święta, pod Boga szczególniejszą zostająca opieką. — Kto nad sierotą się ulituje, nad tym Bóg się ulituje; kto nad sierotą miłosierdzie okaże, nad tym Bóg okaże miłosierdzie swoje.

Kto dla sieroty **twarde i nieużyte** ma serce, biada mu!

Dużo się mówi i czyta o „**Miłości Ojczyzny**".

Miłość Ojczyzny, to nie tylko miłość chatki, w którejśmy się urodzili, kościółka w którym modliliśmy się w dzieciństwie, zagonów z których zbieraliśmy zboże na chleb, ale **także i głównie miłość** braci naszych. — Miłość Ojczyzny, to nic innego, jak miłosierdzie z zaparciem się samych siebie i swych osobistych korzyści, dla dobra i pożytku bliźnich naszych.

Stan Pennsylvania używa smutnej sławy, iż dostarcza największą liczbę ofiar pracy. — Wypadki masowej śmierci i okaleczeń robotników, już to w kopalniach węgla, już to w lejarniach i fabrykach żelaza i stali — są niemal na porządku dziennym.

Robotnicy polscy stanowią prawie połowę klasy robotniczej, i to klasy, która wykonywać musi najcięższe i najtrudniejsze roboty, ztąd też wypadki okaleczenia i uśmiercenia wśród naszej braci są bardzo częste, częstsze, aniżeli wśród każdej innej narodowości.

Po śmierci ojca, pozostaje biedna matka z kilkoma sierotami. — Któż pomoże biednej wdowie i osieroconej dziatwie polskiej?

Przez wiele lat, część tej osieroconej dziatwy tułać się musiało po ulicach, żebrząc chleba, a część znalazła schronisko dla swego ciała w dobroczynnych zakładach innonarodowych lub nawet bezwyznaniowych.

W zakladach innonarodowych, chociaż Katolickich, dziatwa ta, za kawałek chleba oddawać musiala swą **polskość**, a w zakładach bezwyznaniowych, duszyczki te skazane zostały na zagladę **moralną i narodową**.

Ogół odczuwał piekącą potrzebę **Sierocińca Polskiego**, ale każdy lękal się podjąć tak olbrzymiego dzieła.

Zdawalo się to być ponad siły jednostki, a organizacye nasze, chociaż nieraz wspominano im o tem, odkładały rozpoczęcie dzieła tak pięknego na czas późniejszy.

Wreszcie, roku Pańskiego 1900, Ks. C. Tomaszewski C. S. Sp., widząc konieczną potrzebę **Ochronki Polskiej**, **zapukał** do litościwych serc braci Polaków, ogłaszając w gazecie „Wielkopolanin" następującą odezwę:

Bracia Rodacy!

„Nikt z pewnością nie zaprzeczy, że Polacy w Pittsburgu i całej dyecezyi Pitts burgskiej, nie dadzą się wyprzedzić, ani zwyciężyć w ofiarności, gdy chodzi o budowę kościołów, szkół i plebanii.

Gdziekolwiek zebrało się kilkadziesiąt familii polskich, tam zaraz pomyślano o budowie kościola i szkoły.

W ostatnich 15-tu latach, co za zmiana! Z początku, Polacy z calego miasta Pittsburga i okolicy zmuszeni byli szukać pociech religijnych u księży niemieckich lub irlandzkich, później zgromadzali się w sklepach (basementach) kościolów rozmaitych, by tam u przejeżdżającego, lub z daleka sprowadzonego kaplana polskiego żebrać rozgrzeszenia, i posilić się Ciałem i Krwią Przenajświętszą, a dziś, kilkanaście tylko lat później, cóż widzimy? Wspaniałe Kościoły i szkoły w mieście, mniejsze, ale piękne świątynie w okolicy, kilkunastu księży polskich, tysiące parafian, i ty-

…jące dziatek w szkołach Polsko-Katolickich.

Któż to wszystko zdziałał? oto grosz biednego robotnika, w pocie czoła zapracowany. Mimo ujadań odstępców od wiary świętej, mimo gazet i gazetek liberalnych, które krążąc po mieście i okolicy, tumanią lud i namawiają go do porzucenia Wiary przodków naszych, Polacy chętnie dają i ostatni grosz na budowę kościołów, szkół i plebanii, chcąc przez to jasno udowodnić, że chociaż tu i ówdzie zajdzie nieporozumienie, to kiedy chodzi o zachowanie Wiary i polskości, wszelkie namowy i przewrotne argumenta zaprzańców są blichtrem i próżnem szczekaniem najętych pieskÓw protestanckich. — Bracia Rodacy, a zwłaszcza wy, którzy macie żywą, stałą i mocną staropolską wiarę, słuchajcie:

Jednego nam jeszcze nie dostawa t. j. brak nam polskiej Ochronki dla sierót i polskiego Szpitala.

Z tych dwóch jednak najpotrzebniejszą jest Ochronka!

Chorzy i pokaleczeni mogą się tymczasem schronić do szpitali innonarodowców; tam Kapłan polski zajrzy, pocieszy i opatrzy ich Sakramentami świętymi. — Ale cóż się dzieje z naszemi polskiemi Sierotkami?

Trzeba je odsyłać do ochronek niemieckich i irlandzkich. — Prawda, że mają tam opiekę, ale często, jeżeli nie zawsze, dziatki te giną na zawsze dla narodu polskiego.

Serce się kraje prawemu polakowi, gdy wnijdzie do ochronki i usłyszy jak dziecię z polskiem sercem, polską duszą woła: gdzie Mama? gdzie Ojciec? proszę o kawalek chleba, główka mnie boli — a na wszystkie te zapytania i prośby, usłyszy odpowiedź: well? what is it? was willst du, mein Kind?

Więc my Polacy, tak liczni, tak na wskroś religijni, my mamy zezwolić na to, aby nasze sierotki żebrały i błagały pomocy i ulgi i kawałka chleba u innonarodowców?

Nie! dotąd tak być musiało, ale dłużej tak być nie potrzebuje i nie będzie!

Budujmy ochronkę polską! — Wne Siostry Nazaretanki, Polki, z polskiem sercem, polskiem poświęceniem i polską litością, chętnie zajmą się wychowaniem naszych biednych sierotek, jeżeli im pomożemy datkami naszymi. —

Otóż w tym roku rozpocząć pragniemy to dzieło litości i miłosierdzia.

W domku tymczasowo wydzierżawionym w Emsworth, miasteczku położonem tuż obok Pittsburga, umieścimy od Września kilkanaście sierót dziewczynek, aby zrobić początek, a na wiosnę, na lotach przez Wne Siostry zakupionych, trzeba postawić koniecznie dom, w którymby można pomieścić wszystkie sieroty polskie z miasta i okolicy i nawet te, które dziś tulać się muszą w bardzo dalekich stronach.

Wiemy, że niniejsza odezwa znajdzie poparcie u wszystkich dobrze myślących Polaków miasta Pittsburga i okolicy, dla tego proszę i to w imieniu Zbawiciela, który obiecał stokrotną nagrodę za wszystko, co uczynimy maluczkim, o datki i ofiary na Ochronkę polską, które to ofiary, publicznie pokwitowane będą w gazecie — „Wielkopolanin". —

Łza sieroty polskiej, opuszczonej w społeczeństwie obcem, w obcem otoczeniu, niechaj będzie bódźcem dla ogółu naszego do ofiarności na własny polski Sierociniec. —

Nie dajmy sierotkom polskim wynaradawiać się i tracić wiarę!

Serca, wasze to serca czułe i litościwe, do których długo pukać nie potrzeba,

aby się otworzyły i wylały litość ku biednym i nieszczęśliwym.

Jest nas w Pittsburgu i okolicy 40 tysięcy! w kim **serce polskie** bije, w czyjich żyłach **polska krew** krąży, niech sobie powie: tak! nie zapomnę o naszych polskich sierotach. Jeżeli wszyscy będziemy jednego i tego samego zdania, ofiary aczkolwiek małe, zewsząd płynące, wystarczą, aby zbudować **Sierociniec,** który będzie **pomnikiem** wołającym do przechodniów: Oto pamiątka litości i miłosierdzia zacnych Polaków! Śpią w grobach, ale pamięć o nich żyć będzie przez wieki!

Polecając rozpoczęcie dzieła tego Opatrzności Bożej, Opiece Królowej Korony Polskiej i miłosierdziu serc waszych, kreślę się życzliwym sługgą w X-ie,

Ks. C. Tomaszewski, C. S. Sp.
Żebrak dla Sierót.

Powyższa odezwa trafiła do serc polskich i odbiła się dźwięcznem echem obfitej jałmużny.

Na każdem zebraniu Bractwa lub Towarzystwa, na każdej zabawie, podniósł ktoś głos w sprawie niesienia pomocy sierotom, a wszyscy chętnie wniosek popierając, rzucili swój grosz ofiary na ołtarz miłosierdzia.

Słowy trudno wyrazić radość, która przepełniła serca nasze widząc ogólne zainteresowanie się naszą kochaną polską instytucyą. — Wielu obfite dawało ofiary, oświadczając otwarcie, że odkąd zaczęli hojniej wspomagać Sierociniec, lepiej im się wiodło i czuli się szczęśliwi.

Łatwo temu wierzyć, boć przecież Bóg sam zapewnia, że co czynimy dla sierotek, czynimy dla Niego Samego.

„Cościekolwiek uczynili jednemu z najmniejszej braci mojej, mnieście uczynili''.

W roku 1900, w miesiącu Lipcu, przyjęto 5 sierotek, umieszczono je w domku wynajętym, bo do tego czasu Wne Siostry Nazaretanki nie zdecydowały się jeszcze, gdzieby zakupić dom odpo wiedni.

W Listopadzie, tegoż samego roku, kupiono jeden akier ziemi i piękny obszerny dom, za sumę $10.000.

Wne Siostry Nazaretanki, z całym zapałem swego gorącą ku biednym miłością płonącego serca, zajęły się opieką sierót, dla tego dziatki te czuły sie tak szczęśliwe, jak w domu przy najczulszej swej Matce.

Miejscowość, w której się znajduje Ochronka, jestto prześliczne miejsce, obsadzone gęsto drzewami owocowemi, na brzegu wysokiej góry, tuż nad rzeką Ohio. — Z jednej strony ma się widok miasteczka Emsworth, z drugiej zaś, widok na rzekę i piękną okolicę po za rzeką.

Powietrze zawsze czyste i zdrowe.

W roku 1902, mieliśmy już tyle sierót że je w zakupionym domu z biedą pomieścić było można.

Trzeba bylo pomyśleć o dokupieniu więcej gruntu i o budowie nowej obszernej Ochronki.

Nadarzyła się sposobność kupienia 10 akrów gruntu, tuż obok Ochronki położonego; Ks. C. Tomaszewski, zachęcony ofiarnością braci Polaków, odważył się na zakupno tych 10ciu akrów, które razem z wydatkami sprzedaży, kosztowały przeszło $40.000.00.

W rok potem, wzięto się do budowy nowego gmachu, który według planów architekta i kosztorysów budowniczych, miał kosztować $130,000.00

Cóż robić? odważyć się na taki dług? — będzie to straszny ciężar, ale zważywszy to, że w Pittsburgu i okolicy jest przeszło 50,000 Polaków, dług ten nie byłby znów za straszny, byle się wszyscy wzięli szczerze do dzieła.

Na posiedzeniu obywateli i opiekunów sierót z kilku parafii, uchwalono, że trze-

ba budować, więc zaraz kontrakt na budowę wydano polskim budowniczym: pp. Andrzejowi Ratajewskiemu, Wł. Dogonce, Leopoldowi Bucholc i Fr. Gallantowi.

Nasi polscy kontraktorzy wzięli się raźno do pracy, budowa więc szybko postępowała, tak że chociaż ją rozpoczęto we Wrześniu r. P. 1903, już dnia 10go Kwietnia 1904 odbyła się uroczystość poświęcenia węgielnego kamienia.

Opis tej uroczystości podajemy dosłownie z gazety „Wielkopolanin''.



Wielka Uroczystość.

Poświęcenie Kamienia Węgielnego pod Polską Ochronkę w Emsworth, Pa.

Zeszłej Niedzieli po południu odbyło się z wielką uroczystością i wśród niesłychanie wielkiego zgromadzenia polaków, poświęcenie kamienia węgielnego pod nowobudującą się Ochronkę Polską w osadzie Emsworth, znajdującej się o kilka mil od Pittsburga, w pięknem, zdrowem położeniu nad rzeką Ohio.

Ranek niedzielny był i zimny i dżdżysty, to też zdawało się że na wyjazd ten w stronę dosyć od Pittsburga odległą, tak że koleją trzeba jechać, — nie zbierze się wiele ludzi.

Jeszcze w samo południe, gdy czas było zabierać się na stacyę kolei, wietrzno było i zimno, a ciężkie czarne chmury, groziły ciągle ponownym deszczem, mogącym spaść lada chwila.

Okazało się jednak, że gdy idzie o rzecz tak wielkiej wagi jak poświęcenie Polskiego Domu Sierót tu na obczyźnie, gdy idzie o poparcie tak pięknego patryotycznego dzieła, gdy idzie o okazanie że wielce dbamy, aby pożyteczny ten polski zakład wesprzeć i poprzeć, wtedy nawet niepogoda nie powstrzyma zacnych polaków tutejszych i okolicznych od publicznego, jaknajliczniejszego na uroczystość wystąpienia!

A stawili się na uroczystość tę Polacy niezmiernie licznie i to ze wszystkich bez wyjątku parafii polskich z Pittsburga i okolicy.

Gdy naraz po południu na stacyi — Union Depot ujrzano takie massy polaków i polek, — świątecznie przybranych, tyle Towarzystw wojskowych w pięknych mundurach, tyle orkiestr, pięknie przygrywających, — nie mogli wyjść z podziwu amerykanie i rozpytywali co to znaczy? Niektórzy objaśniali jankiesów żartobliwie, że to na moskala idziemy tak gromadnie, inni tłómaczyli jankiesom że to dziś jest polskiego śgo Patryka. Wkrótce jednak od służby kolejowej dowiedzieli się że jedziemy na poświęcene Polskiej Ochronki.

A było nas rzeczywiście bardzo wielu! Towarzystwa cywilne i wojskowe z parafii Pittsburgskich: śgo Stanisława, Niep. Serca N. M. P. i Najświętszej Rodziny, takoż ze South Side, z parafii św. Wojciecha i z parafii św. Józefata Męczennika, z Braddock, z Homestead, McKeesport, a nawet z odległego dość miasta Natrona, przybywały na stacyę z chorągwiami z orkiestrami, a amerykanom oczy wyłaziły na wierzch na ten niezwykły widok!

Dla tak wielkiego mnóztwa, liczącego około trzy tysiące (3000) ludzi, za małym okazał się pociąg specyalny, złożony z 16 wgonów, więc urzędnicy kolejowi uformowali czemprędzej drugi pociąg specyalny złożony z 14 wagonów. Te oba pociągi wyruszyły w stronę Emsworth coś po 2-ej po południu.

Do Emsworth przybywszy wszyscy wysiedli i ruszyli pielgrzymką, jak do Częstochowy, na miejsce dość jeszcze odległe, do Polskiej Ochronki. Towarzystwa wojskowe i inne maszerowały w porządku wojskowym z muzykami na czele, a za nie



Polska Ochronka w Emsworth, Pa., zbudowana roku Pańskiego 1903.



Dom, w którym się znajduje kocioł parowy, pralnia, piekarnia i mieszkanie maszynisty.

mi inne tysiące cywilnych. Ludność miejscowa amerykańska, wielce zdumiona, a składająca się z twardych jankiesów, nieznających nic więcej nad siebie, — omal oczu nie pogubiła, przyglądając się ze zdumieniem pochodowi, długiemu na przeszło jedną milę! — (Niech znają Yankiesy, że my nie żadni jacy tacy!)

Całe to mnóstwo polskiego narodu — zgromadziło się na ziemiach Ochronki,— orkiestry przygrywały piękne polskie kawałki i inne, — aż nareszcie Najprzewielebniejszy Biskup Regis Canevin, w otoczeniu Duchowieństwa, polskiego i innej narodowości, udał się z Domu Sierocego dotychczasowego do nowego budującego się wspaniałego gmachu, aby dopełnić obrządku poświęcenia węgielnego kamienia pod nowy gmach wspaniały.

A wspaniały to będzie gmach, obszerny i wygodny dla naszych polskich sierotek!

Z domu Sióstr Nazaretanek, Opiekunek Ochronki, szedł Biskup processyonalnie do nowego budynku. Towarzyszyli mu Wielebni księża jak następuje: C. Tomaszewski, proboszcz p. św. Stanisława, założyciel i troskliwy opiekun Ochronki, ks. Retka, Rachwalski i Sonnenfeld z tejże parafii, — ks. J. Szwarcrok proboszcz par. Niepokal. Serca N. M P. i ks. Majer assystant tejże parafii · ks. prałat W. Miśkiewicz prob. par. św. Wojciecha na South Side · — ks. Baczewski, prob. par. św. Józefata, South Side; — ks Smelsz, prob. par. Najśw. Rodziny z Pittsburga, ks. Łuniewski, prob. z Homestead, ks Rykaczewski prob. z Natrona · — ks. Górzyński, prob. z McKeesport; — ks. Tarkowski prob. z Braddock; — ks. Hehir, Przełożony Zakonu św. Ducha; — ks. Szebik czeski proboszcz z Allegheny; — ks. Meyer proboszcz z Emsworth; — ks. Willims; — ks. Zell; — ks. Ward; — i ks. Desmer.

Po dokonaniu ceremonii poświęcenia kamienia węgielnego przez Biskupa, wystąpił z przemową Wny ks. Jan Górzyński, proboszcz z McKeesport, Pa.

— Wny mówca zaznaczył z początku że piękna dzisiejsza uroczystość jest niezwykła z wielu względów i ważna, bo to w tej okolicy uroczystość pierwsza i ostatnia, gdyż jest to pierwsza ochronka polska w tych stronach Ameryki a zapewne i ostatnia, gdyż takie zakłady nie często się budują w danej okolicy, szczególniej tu na obczyźnie, gdzie tak trudno zdobyć się na ich ufundowanie, i do tego trzeba niezwykłych wysiłków fundatora i niezwykłej ofiarności ze strony nie bardzo licznej Polonii.

Potem Wny mówca przedstawił zebranym tysiącom los nieszczęsnych sierót polskich i wielką potrzebę i konieczność założenia Polskiej Ochronki dla polskich sierót — bo jeżeli polska sierota w braku polskiej Ochronki dostanie się do rządowej, protestanckiej ochronki to i polskość utraci i wiarę, a choć nawet dostanie się do katolickiej ale innonarodowej ochronki, to choć wychowanie otrzyma katolickie, ale straci polskość, i zginie dla Polski. Każdy więc widzi, — ciągnął dalej Wny mówca, że taka polska ochronka jest nam Polakom koniecznie tu na obczyznie potrzebna, — a że taką Ochronkę już mamy i że będzie powiększona i ulepszona, to mamy do zawdzięczenia Wnemu Księdzu C. Tomaszewskiemu, który tę Ochronkę założył i od kilku lat ponad siły pracuje, aby użebrać dla Ochronki jaknajwięcej i utrzymanie jej zapewnić. — To też, zacni słuchacze, — ciągnął dalej Kaznodzieja, — nie pozwólcie, aby Założyciel Ochronki musiał ciągle ponad siły nad utrzymaniem Ochronki pracować! Dawaliście jałmużnę hojnie dawniej, dawajcie tembardziej teraz, gdy widzicie ten gmach wspaniały i obszerny, wiele kosztujący, gdy widzicie przeszło 100 sierotek

tak dobrze utrzymanych! Każdy powinien złożyć na to co może, i nie raz ale i w przyszłości, bo żaden z was nie wie, ażali wasze własne dzieci nie zostaną sierotami i nie będą potrzebować przytulku, chleba i opieki w tej Ochronce!''

W takim duchu ciągnął naukę swą kaznodzieja bardzo wymownie, to też wszyscy z wielkiem zajęciem słuchali pięknej i wzruszającej tej przemowy. — Szczególniej wzruszającym był ustęp mowy, opisujący śmierć ojca i matki, ich smutek przedśmiertny i rozpacz o los ich dziatek nieszczęśliwych!

Innym, okolicznym parafiom przypomniał Kaznodzieja, że i one powinny więcej niż dotąd popierać tę jedyną w tych stronach ochronkę.

Po przemowie Wgo Ks. Górzyńskiego oznajmił jeden z Kapłanów, że teraz Biskup udzieli zebranym błogosławieństwa —Biskup Canevin wstał, ludzie uklękli, ale On kazał wstać, bo chce przemówić. A przemówił Biskup przezacny tak, że warto mu było nogi ucałować, — bo już to nie, że w pierwszych kilku słowach pochwalił Polaków, ale zaraz obrócił się do gromady yankiesów, stojących niedaleko biskupa między polakami, a zachowujących się jak bydło, — bo podczas polskiego kazania jakieś dziewki amerykańskie i chłopaki, durne yankiesy mruczeli coś dość głośno przeciw polakom, a biskup to słyszał. — Tak tedy w swej przemowie wyraził najprzód uznanie dla polaków, a potem nalał gorącego sadła za skórę głupim yankiesom know-nothing'om. — „Kochani moi'', — mówił Biskup, jestem wielce zbudowany, gdy widzę tu takie mnóstwo polaków, samych „gentlemenów'' i „ladies'', — gdy widzę że ofiarność wasza tak wielka, gdy widzę że tak licznie tu przybyliście, że tak dbacie o swoje Sierotki, ale muszę też zaraz wyrazić moje oburzenie na głupie zachowanie się niektórych amerykanek i amerykanów, którzy ośmielili się bezwstydnie (with impudence) tuż pod moim bokiem szydzić z tych zacnych polaków i polek tak licznie tu zgromadzonych. Wstydźcie się, wy ludzie amerykańscy, niby cywilizowani, za to że tak głupio znaleźliście się wobec tyłu tysięcy zacnych, porządnych ludzi!''

W tym tonie przemawiał dość długo złoty Biskup do głupich jankiesów, poczem znów zwrócił się ze słowami uznania do polaków i do Wgo Ks. Tomaszewskiego założyciela i promotora Ochronki, a na ostatku udzielił wiernym swojego pasterskiego błogosławieństwa.

Oj poszło głupim amerykanom w pięty!.... Taki Biskup to prawdziwy pasterz, broniący swoje polskie owieczki przed zębami amerykańskich wilków. — Prawdziwy Pasterz i dobry Ojciec! Cześć mu za to!

Po skończonych ceremoniach udali się wszyscy z powrotem do domu i znowu amerykanom wylazły oczy ze zdziwienia, gdyśmy jak jaka armia maszerowali przez ich „settlement'' do kolei.

Z powrotem do Pittsburga potrzeba było dla nas aż 32 wagonów.

Uroczystość ta na długie lata pozostanie w pamięci polaków Pittsburga i okolicy. Pokazali Polacy że dbają o polskość i wiarę! Brak miejsca nie pozwala nam na wymienienie Towarzystw wszystkich z wszystkich parafii; zaznaczyć jednakże trzeba, że wielkie uznanie należy się Rodakm z Natrona, którzy nawet z tak daleka przybyli licznie ze swoim proboszczem Wnym ks. Rykaczewskim i wysłali liczne Towarzystwo umundurowane z orkiestrą! Było to Towarzystwo Rycerzy św. Michała które miało orkiestrę z 14 instrumentów złożoną i nie żałowało na to wydać aż 60 dołarów! Kapitanem Michałów jest dzielny p. W. Rybicki.

Cześć Wam za to Bracia w Natrona!

Odwdzięczy Wam się za to Pittsburg, — gdy będzie u was latem poświęcenie waszego pięknego kościoła!

Również licznie wystąpiły in corpore Towarzystwa par. św. Wojciecha ze South Side. No, ale Marciny i Kazimierze to przecie ludzie zacni. Maszerowali z muzyką aż miło! Mieli orkiestrę Białego Orła, której dyrygientem jest p. Marciniak z Gw. Marcinów! Kapela Kościuszki przygrywała Towarzystwom z par. św. Stanisława, a szli zbrojnie Ryc. św. Antoniego, św. Jadwigi i św. Michała; z par. Niepok. Serca N. M. P. Rycerze św. Michała, z par. Najśw. Rodziny Gw. Jana III Sobieskiego. Towarzystw innych było tak wiele, że dla braku miejsca niepodobna wszystkich wyliczyć.

Dzielnie marszalkowali pochodowi na koniach panowie: J. Hareński, J. Maron i F. Długoński, — prowadząc nas jak do bitwy na moskala!

Pan Bóg wam to policzy, — zacni Rodacy!

Kilka dni po tej wspaniałej uroczystości, Ks. C. Tomaszewski zdał publiczne sprawozdanie finansowe z Dochodów i Rozchodów Ochronki od dnia założenia aż do dnia 1go Maja 1904 roku.

Ze Sprawozdania tego, okazalo się, że w powyżej wymienionym czasie, **Dochodu było:**

DOCHÓD:

W roku 1900.	$ 846.50
W roku 1901.	4,883.75
W roku 1902.	4,776.75
W roku 1903.	12,887.29
Do 1go Maja 1904. . .	10,017.62
Razem. . . .	**$33,411.91**
Pożyczka na zakupno gruntu i budowę nowej Ochronki	$90.274.38
Razem. . . .	**$123,686.29**

ROZCHÓD:

W roku 1900.	$ 846.50
W roku 1901.	5,883.75
W roku 1902.	5,776.75
W roku 1903.	71,028.38
Do 1go Maja 1904. . .	20,962.47
Razem. . . .	**$104,497.85**
Długu odpłacono	$19.188.44
Razem. . . .	**$123,686.29**

UWAGA!

Szanownemu Duchowieństwu Polskiemu tutejszej Dyecezyi, jako i Wam kochani Bracia Rodacy, przedkładam niniejszem ścisły rachunek z Dochodów i Rozchodów Polskiej Ochronki w Emsworth. Widzicie z niniejszego sprawozdania, że utrzymanie Sierót przez ostatnie 3 lata i 4 miesiące, kosztowało grube pieniądze, chociaż Wne Siostry już tak oszczędnie prowadziły gospodarstwo, jak tylko można. Zakupno lot, reperatury, mniejsze budowy, niezbędne do gospodarstwa i budowa nowej Ochronki, wszystko to wymaga wielkich funduszów, ale jestem przekonany, że przy dobrych chęciach Wnych Księży Proboszczów, i za pomocą Waszą, Bracia Rodacy, dzieło to skończymy, dług powoli odpłacimy, a gmach Polskiej Ochronki będzie chlubą i chwałą Polonii z Pittsburga i okolicy.

Od początku do dziś, 209 sierotek znalazło przytułek i macierzyńską opiekę w Polskiej Ochronce. Sto Sierotek już wróciło do swoich opiekunów, kilka z nich przeniosło się do Nieba, aby u Boga żebrać o łaski i błogosławieństwo dla swoich Dobrodziei i ofiarodawców.

Sto dziewięć (109) biednych Sierotek pozostaje dziś jeszcze w Ochronce, i tamże razem ze swemi Opiekunami, podczas mszy świętej odmawiając pobożnie Różaniec, modlą się za wszystkich, którzy z litości i miłosierdzia dają im na chleb, sukienki i mieszkanie. Drodzy Bracia! teraz się weźmy do dzieła. Cent do centa a zbierze się pokaźna sumka. A komuż trudno, nawet w tych ciężkich czasach, o kilka centów na Sierotki? — Nikomu! znam wasze litościwe Serca, dla tego ani na chwilę nie wątpię, że odtąd datki jaknajhojniej wpływać będą, abyśmy dzieło nasze, dzieło katolicko-polskie skończyć mogli.

Szanownych zaś i Wnych Księży Konfratrów, razem z W-mi Księżmi: Górzyńskim i Smełszem proszę pokornie o to, aby jaknajprędzej postarali się o założenie Towarzystwa Opiekuńczego Sierót w swoich parafiach, i obrali komitet sierót, zgodnie z uchwałami jakieśmy powzięli na ostatniem zebraniu Księży Polskich w Emsworth, Pa.

Polecając Siebie, Opiekunki Sierót, Wne Siostry jako i Sierotki i całe dzieło Opatrzności Boskiej, Opiece Królowej Korony Polskiej i Waszemu miłosierdziu.

Kreślę się z winnym szacunkiem,

KS. C. TOMASZEWSKI, C. S. SP.

Żebrak dla Sierót.

Od tego czasu, Wni Księża Proboszczowie z Pittsburga i okolicy szczerze zainteresowali się Polską Ochronką.

Dnia 20go Maja odbyło się posiedzenie księży w plebanii Przew. ks. Jana Górzyńskiego.

Otóż protokół z tego zebrania:



Zebranie Polskich Księży

Dyecezyi Pittsburgskiej.

McKeesport, Pa., dnia 22-go Kwietnia, 1904.

Szanowna Redakcyo!

Proszę umieścić łaskawie w łamach „Wielkopolanina'' co następuje:

Wny ks. C. Tomaszewski pracuje jak się dowiadujemy z niniejszej korespondencyi szczerze i z energią. W dniu 17go bm. wysłał wyżej wspomniany kapłan zaproszenia do księży polskich dyecezyi Pittsburgskiej w tej myśli, by zebrani jak pisze w zaproszeniu, radzili:

Najpierw, nad rozwojem i utrzymaniem Polskiej Ochronki w Emsworth, Pa.

Po drugie, aby omówić sprawę IIIgo Polskiego Katolickego Kongresu.

Wezwani kapłani stawić się mieli w plebanii św. Stanisława Kostki, Pittsburg, Pa., w Środę, dnia 20go Kwietnia.

Kler widocznie poznał doniosłość kwestyi, która miała przejść pod obrady, bo w dniu tym zajęli miejsca następujący Wni księża: — Wł. Miskiewicz, C. Tomaszewski, C. S. Sp. Rachwalski C. S. Sp. Retka C. S. Sp. A. Smełsz, J. Łuniewski, A. Jastrzębski, A. Młynarczyk, Orzechowski, J. Rykaczewski, Tyszka, Krupiński, Ostaszewski, i niżej podpisany. — Listownie odpowiedzieli zgadzając się na wszelkie w czasie obrad zapadłe uchwały następujący Kapłani: — ks. Fr. Miskiewicz, Pawłowski, Siwiec i Szwarcrok C. S. Sp.

Wny ks. C. Tomaszewski od razu objaśnił zebranym, że żądaniem i wolą kleru polskiego w Ameryce jest zwołać IIIci Kongres Polsko-Katolicki do Pittsburga. Po krótkiej dyskusyi zebrani jednogłośnie uchwalili przyjąć propozycyę polsko-amerykańskiego kleru w sprawie Kongresu i upoważnili Wgo ks. C. Tomaszewskiego osoby interesowane o zapadłych uchwałach poinformować.

Na wniosek Wgo ks. C. Tomaszewskiego zebrani in gremio opuścili plebanię i wyjechali pociągiem o godz. 1:50 p. m. do Emsworth, Pa., aby tamże radzić w sprawach Polskiej Ochronki. — Po krótkim wypoczynku Wny ks. J. S. Górzyński krótkiemi słowy otworzył posiedzenie. — Przewodniczył posiedzeniu Wny ks. Wł.

Miskiewicz, zaś niżej podpisany objął miejsce Sekretarza.

Wnioskuje Wny ks. Górzyński aby wybrać i oglosić Wgo ks. C. Tomaszewskiego stalym zarządzcą i kasyerem Polskiej Ochronki. Wniosek poparty przez Wgo ks. Krupińskiego jednoglośnie przyjęto.

Zabiera glos Wny ks. Krupiński i przedstawia Wgo ks. Górzyńskiego stalym sekretarzem Ochronki. Wniosek poparty przez Wgo ks. C. Tomaszewskiego, przyjęto.

Wnioskuje Wny ks. Górzyński, aby w każdej parafii wybrano tak zwany komitet opiekuńczy sierót, którego obowiązkiem będzie zbierać dobrowolne skladki na polskie sieroty. Komitet pracować ma pod okiem proboszcza parafii zależnie od niego tylko i przez czas przez niego naznaczony. Powyższy komitet ma składać zebrane pieniądze na ręce proboszcza i proboszcz pośle takowe na ręce Zarządzcy i Kasyera, Wgo ks. C. Tomaszewskiego, albo wprost do Emsworth, Pa.; wniosek poparty przez Wgo ks. Krupińskiego, jednoglośnie przyjęto.

Wnioskuje Wny ks. Wl. Miskiewicz, aby rozdać pomiędzy lud plakaty treści następującej: zwrócić naszemu kochanemu ludowi uwagę na to, że popierając Polską Ochronkę wypelnimy uczynek milosierny; że przez to pracujemy zgodnie z myślą naszego Bozkiego Mistrza, Pana Jezusa, który dla nas tak dużo uczynił; wnioskujący chce nam przypomnąć, że i biedne sieroty o nas nie zapominają, bo modlą się nieustannie za wszystkich a glównie za ofiarodawców. — Dalej życzy sobie Wny ks. Miskiewicz, by za ofiarodawców odprawiał kapelan sierót pewną liczbę w roku Mszy św. i podnosi liczne korzyści ztąd osięgane. — W końcu proponuje oglaszać przy końcu roku nazwiska tych, którzy ofiarują 50c. i wyżej na rzecz wspomnianej Ochronki; wniosek poparty przez Wgo ks. Ostaszewskiego, jednoglośnie przyjęto.

Wniosek Wgo ks. A. Smelsz: proponuje wysłać „Odezwę do ludu" podpisaną przez wszystkich księży polskich dyecezyi Pittsburgskiej. Treścią odezwy ma być zachęta tak osób pojedyńczych jak wszystkich osad polskich do dalszych i ofiarniejszych skladek. — Wniosek poparty przez Wgo ks. Krupińskiego, przyjęto.

Proponuje Wny ks. Jastrzębski, naznaczenie regularnych dni, przeznaczonych na zbieranie skladek w kościele każdej porafii. Uzupelniając wniosek i przed stawiając Gwiazdkę i miesiąc Lipiec, Wny ks. Górzyński popiera wnioskującego; — wniosek przyjęto.

Wnioskuje Wny ks. Wl. Miskiewicz, aby po sumie, każdej niedzieli, a przynajmniej raz na miesiąc tam gdzie podobnym przy drzwiach kościelnych stanął komitet opiekuńczy Ochronki w celu zbierania dobrowolnych skladek na rzecz tejże instytucyi; wniosek poparty przez Wgo ks. J. Górzyńskiego, jednogłośnie przyjęto.

Proponuje Wny ks. Górzyński dodać Wmu Zarządzcy dwóch radnych co rok do pomocy; wniosek poparty przez Wgo ks. Orzechowskiego, jednoglośnie przyjęto.

Wny ks. Krupiński przedstawia na wyżej wspomniany urząd Wnych księży: Smełsza i Górzyńskiego; wniosek poparty przez Wgo ks. Smelsza, jednoglośnie przyjęto.

Wnoskuje Wny ks. Górzyński ogólne zebranie księży polskich dyecezyi Pittsbur skiej dwa razy do roku i czas zebrania zostawiając woli Wgo Zarządzcy; wniosek poparty przez Wgo ks. Łuniewskiego, przyjęto.

Za propozycyą Wgo ks. Górzyńskie-

go zebrano ofiarę dla sierót i wręczono Wmu Zarządzcy $115.00.

Wny ks. Górzyński proponuje odroczenie niniejszego posiedzenia sine die.— Wniosek poparty, jednogłośnie przyjęto.

Ks. J. S. Górzyński, Sekretarz.

W kilka dni po owem zebraniu, wysłano następującą Odezwę:



ODEZWA

Polskiego Kleru Dyecezyi Pittsburgskiej do Ludu w sprawie Ochronki Polskiej w Emsworth, Pa.

RODACY!

Pan Bóg stworzył człowieka dla nieba i szczęśliwości wiecznej — to cel naszego bytu. I ztąd to pochodzi, że człowiek tu na ziemi zawsze niezadowolony. Chociażby fortuna nam sprzyjała,niech świat nam odda co tylko oddać może; niech poda nam bogactwa, dostojności, honory — wszystko to na nic,bo serca nasze „wyżej" sięgają. Serca nasze pragną pokoju, jakiegoś ukontentowania, którego jednak znaleźć tu nie mogą i niestety nigdy nie znajdą. I dlaczego? Bo ziemia to nie nasz cel ostateczny. Szczęście zupełne i zupełny pokój odzyskamy dopiero wtenczas kiedy nas ziemia przykryje — szczęście zupełne zyskamy w wieczności.

Jeżeli wtedy bogacz i obrzucony ziemskiemi godnościami śmiertelnik na próżno wzdycha do zupełnego szczęścia, cóż mówić dopiero o tych których Bóg prowadzi ku niebu nie drogą wyżej wspomnianą,— lecz ścieżką wązką, drogą nieszczęść, ciernia i łez — co o tych sądzić? To nieszczęśliwe istoty i gdyby nie słodkie przekonanie i ufność w lepszą przyszłość i szczęśliwszą wieczność, dla tych wszystkich, kochani, życie tu na ziemi byłoby iście opłakania godnem.

Do tych jednak odzywa się Kościół święty Katolicki: w górę serca, w górę oczy, na krzyż, na którym zawisł nasz Zbawiciel. On nam drogą i prawdą! I z krzyża Pan Jezus woła jakoby do nas nieszczęśliwych: nie lękajcie się, zostawiam Wam bowiem przykład, pokazałem Wam jak żyć macie a głównie jak macie się kochać wzajemnie, jak sobie pomagać nawzajem, jak się wspólnie pocieszać w wszystkich Waszych uciskach i nieszczęściach, które w życiu Waszem zezwolę by Was spotkały jedynie dla tego, abyście się stali Mnie podobniejszymi.

Powodowani, kochani Rodacy, obrazem życia Pana Jezusa i Bozką Jego nauką, my niżej podpisani, Wasi duszpasterze i zastępcy naszego Bozkiego Mistrza odzywamy **się do Was i do szlachetnych serc**

Waszych, w bardzo ważnej i nas a więcej jeszcze Was samych obchodzącej sprawie:

Pan Jezus kocha cierpiących a szczególnie nieszczęśliwe **dzieci i sierotki.**

Czyś zważył kochany Bracie i Siostro jak smutny jest stan i jak mizerne jest położenie dziecka któremu Bóg zabrał Ojca i Matkę?

W szczupłej i ubogiej chałupce leży raz skostniały i zimny trup ojca. drugi raz trup matki. Nim Bóg ich zabrał, dobrze to małym jakoś było, **ale co będzie po śmierci kochanych chlebodawców.** Mizerne dziecko. kiedy stoi przy trumni : rodziców wprawdzie jeszcze nie rozumie doniosłości chwili i nie pojmuje swego nieszczęścia. Z naszej strony zaś tak zwykle bywa: idziemy na pochowę. spoglądamy miłosiernie na pozostałe sieroty. a może i niejedna matka. którą Bóg dziećmi obdarzył cichą łzę upuści, ale na tem też się zwykle kończy nasza sympaya. Nie tak Najmilsi! W kwandrans bowiem po pochowie a może nawet przy trumnie jeszcze, albo gdzieś tam w kąciku **sieroty wołają o chleb, bo jeść im się chce!** W kołysce kwilące niemowlę karmi pierś obca. ale raz i drugi tylko i kiedy matka w zimnem grobie owa obca osoba wnet patrzy i w prawo i w lewo pytając, ktoby ją wyręczył i ktoby się chciał zająć niemowlęciem na stałe. I kto się niem zajmie?

Z krzyża kochani Rodacy patrzy umierający za nas Pan Jezus, pelen miłosierdzia i miłości i woła: cokolwiek uczyniliście jednemu z tych, mnieście uczynili. Byłem w nieszczęściu. pocieszaliści emnie; byłem chorym. odwiedzaliście mnie; byłem łaknącym, nakarmiliście mnie; **byłem sierotą, przytuliliście mnie do serc Waszych, zastąpiliście mi Ojca i Matkę!**

Tak nas uczy nasza Wiara święta. Kto więc ma się zająć sierotami?

Niżej podpisani polscy kapłani, zebrani w Emsworth, Pa., w dniu 20go Kwietnia b. r. na miejscu Polskiej Ochronki obowiązali się solennie, kochani Rodacy, poprzeć czynnie za pomocą poszczególnych parafii Założyciela tejże Ochronki Wgo ks. C. Tomaszewskiego, by byt tej instytucyi zapewnić. Radziliśmy i przyrzekliśmy wybrać w każdej parafii specyalny sierocy komitet, któregoby obowiązkiem było zbierać ofiary na sieroty. Nadto za zezwoleniem Najprzewielebniejszego ks. biskupa obowiązaliśmy się zebrane ofiary w miesiącu Lipcu i w Gwiazdkę oddać na rzecz Ochronki. Obowiązaliśmy się i do więcej rzeczy drobnostkowych w sprawie wyżej wspomnianej instytucyi (patrz numer ostatni „Wiekopolanina"; zebranie księży polskich w Emsworth, Pa.), wyjaśnienie których poda poszczególny proboszcz z czasem swym parafianom. Jednem słowem zrobiliśmy że tak się wyrażę rachunek bez gospodarza. Uczyniliśmy to jednak z tem przekonniem, że uchwały zapadle uznacie za koniecznie potrzebne z następujących powodów: Najpierw staramy się zająć **sierotmi polskiemi, Waszemi dziećmi**, a mamy ich w okolicy Pittsburga porozrzucanych kilkanaściesct. Zakłady niepolskie i więcej jak to, **niekatolickie** to nie miejsce dla Waszych dzieci.

My musimy osierocone dzieci z czasem oddać i ludziom i Bogu napowrót, a to jedynie za pomocą naszych Polskich Ochronek. Po drugie zważcie tylko koszta utrzymania Ochronki w Emsworth. Pa.; oprócz pensyi Wnych Sióstr, oprócz opału, światła i td. dać chleb i odzienie 100 dzieciom znaczy położyć od 8.000 do 10.000 dolarów rocznie. A gdzie budwa, gdzie spłacenie długów i procentów,

Dlatego odzywamy się do serc Waszych. My zebrani Wasi duszpasterze wypełniliśmy nasz święty obowiązek. Wynik naszych postanowień zależy od Was kochani Rodacy. My **prsimy w imieniu** Waszych **nieszczęśliwych sierót,** podajcie nam

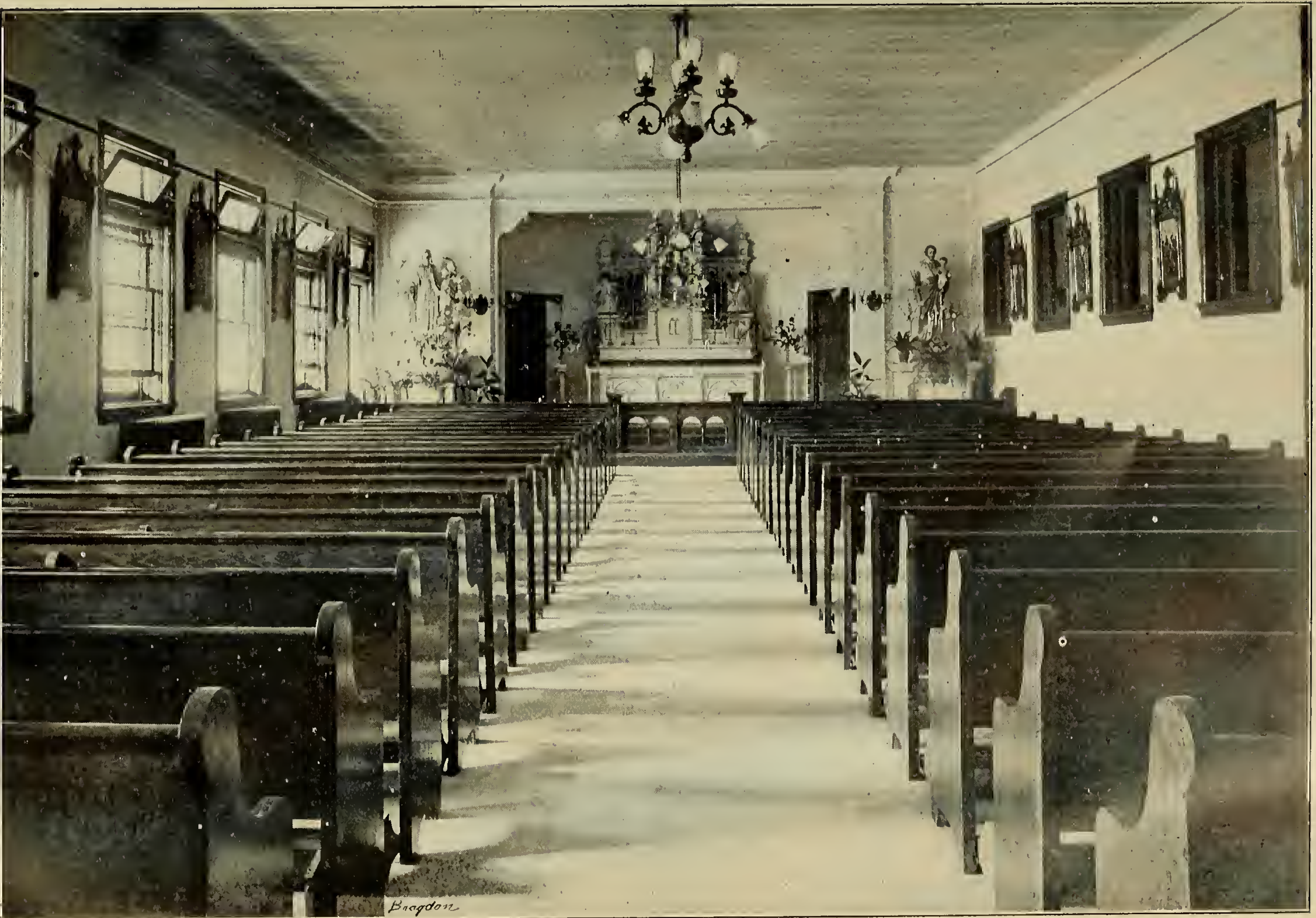
więc ofiarną rękę. Rozpoczęty przytulek stanie kosztem 140.000 dolarów; ogromna to suma, a jednak koniecznie potrzebna, by setkom sierot dach oddać i to jeszcze bez chleba. To **Wasze** sieroty i spodziewamy się że nie pozwolicie na to by głodno spać poszły. Wspomagajcie nas w naszje pracy, a Bóg wam to zapisze złotemi literami w księdze waszego żywota. Idźcie za głosem Waszych duszpasterzy, którym chodzi jedynie o szczęście Wasze i o szczęście Waszych kochanych i nieszczęśliwych sierót.

Kreślimy się z bratniem pozdrowieniem,

Ks. **Wł. Miskiewicz.**
Ks. **C. Tomaszewski, C. S. Sp.**
Ks. **M. Retka, C. S. Sp.**
Ks. **M. Sonnefeld, C. S. Sp.**
Ks. **J. Szwarcrok, C. S. Sp.**
Ks. **P. Kwapuliński, C. S. Sp.**
Ks. **A. Rachwalski, C. S. Sp.**
Ks. **A. Smełsz,**
Ks. **Fr Baczewski,**
Ks. **J. Wielgus,**
Ks. **A. Siwiec,**
Ks. **Fr. Miskiewicz,**
Ks. **N. Majer, C. S. Sp.**
Ks. **B. Sułek,**
Ks. **A. Łojek,**
Ks. **A. Tarkowski,**
Ks. **M. Krupiński,**
Ks. **M. Orzechwski,**
Ks. **B. Pawłowski,**
Ks. **J. A. Rykaczewski,**
Ks. **A. Tyszka,**
Ks. **A. Jastrzembski,**
Ks. **I. Ostaszewski,**
Ks. **J. Łuniewski,**
Ks. **Jan Kopera,**
Ks. **W. Garstka.**

Tygodnik „Wielkopolanin"; w obec zainteresowania się wszystkich Wnych Księży, umieścil następujący artykuł:

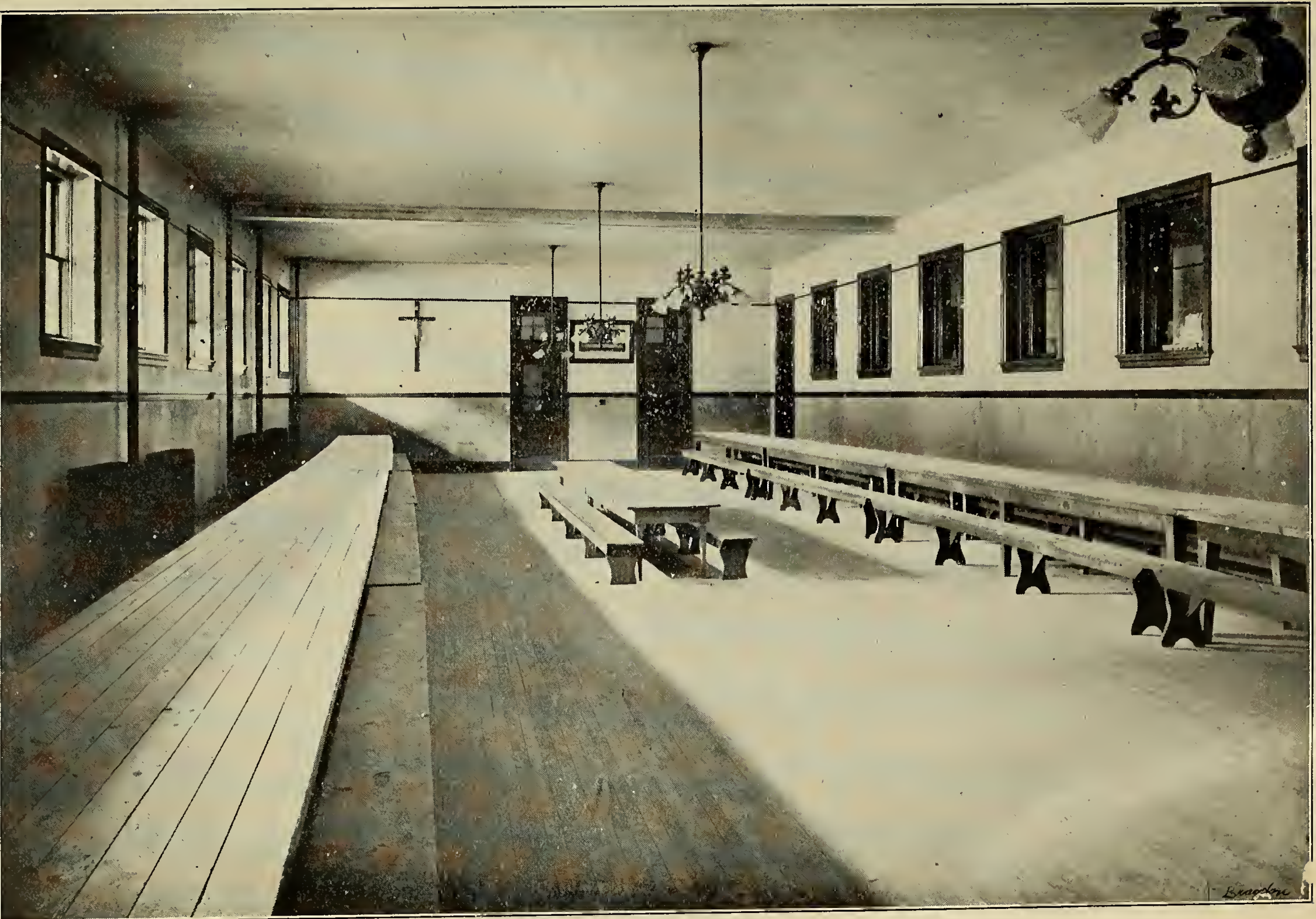




Widok wnętrza kaplicy w Ochronce.



Chłopcy w Ochronce r. P. 1907.



Refektarz (jadalnia). Miejsce dla 300 sierót.

Dobra Nowina
o Polskiej Ochronce w Emsworth, Pa.

W innem miejscu podajemy ważną bardzo w dziejach tutejszej Polonii odezwę Wgo Ks. Górzyńskiego z McKeesport w sprawie Polskiej Ochronki w Emsworth Serce każdego prawego polaka patryoty rozradować się musi niezmiernie, gdy czyta w odezwie onej o szczerych chęciach jakie okazują obecnie Wielebni Księża Polscy Ochronce Polskiej, tej tak pięknej i tak nam bardzo potrzebnej insytucyi patryotycznej.

A zaiste, — bardzo potrzebnem jest to, aby taką tak konieczną dla Wiary i narodowości Polskiej instytucyę poparło całe polskie Duchowieństwo w tej dyecezyi, a za niem i lud nasz cały, — jak wiadomo bardzo ofiarny, — ale potrzebujący w tem objaśnienia, poznania tej sprawy dokładnego i zachęty, a to wszystko może być ludowi naszemu zacnemu przedstawione najlepiej przez przewodników jego duchownych, Wielebnych Księży.

To też każdy dobry polak — patryota radować się musi, gdy widzi że od dziś całe Wne Duchowieństwo siłami złączonemi, — viribus unitis — stanęło do popierania polskiej Ochronki.

Rozpisywać się dziś po raz setny nie będziemy o tem, że Polska Ochronka jest nam koniecznie potrzebną, pisywaliśmy o tem już wiele razy. Każdy wie, że ta Ochronka to jedyna ostoja dla setek i setek polskich Sierót, jedyne miejsce, w którem takie sieroty uchronić można przed wynarodowieniem i przed niewiarą, a rozumie się, także przed biedą, głodem, chłodem i nędzą!

Płynęły, co prawda i dotąd ale nieregularne, nie częste niebogate składki na tę Ochronkę, ale niestety wszystko to było niemal przypadkowe, niepewne i niewystarczające, — a tu sierotek ciagle przybywało coraz więcej, a nawet Siotry Nazaretanki Opiekunki Sierót i fundator i zarządzca tej Ochronki, Wny Ks. C. Tomaszewski, — musieli często, ze łzami w oczach i z krwawiącem się sercem odmówić przytułku niejednej sierotce, lecz inaczej zrobić nie można było, bo i miejsca mało było w starej Ochronce i chleba może dosyć dla więcej sierót nie było!... Straszny żal nieraz ścisnął serce Opiekuna i Opiekunek Ochronki, gdy musieli czasem odmówić poniewolnie jakiej sierocie przyjęcia do Ochronki. Ale trudna rada! Miejsca nie było, funduszu dosyć nie było!

Teraz jednak, gdy całe duchowieństwo tej dyecezyi poprze Ochronkę, gdy przez to zorganizowane zostanie zbieranie składek,gdy liczna Polonia w tej dyecezyi, widząc że wszyscy Księża tak serdecznie popierają ten Zakład miłosierny, — o teraz z pewnością składki popłyną liczne i stałe i zapewnią dach, chleb, naukę i polskość tylu setkom nieszczęśliwych sierotek polskich!

Teraz zresztą gdy tysiące Polonii — (przy poświęceniu kamienia węgielnego pod Ochronkę) widziało na własne oczy ten nowy gmach obszerny i wygodny, w którym po wykończeniu znajdą sierotki wszystko co im potrzeba, — teraz zapewne każdy da ofiarę większą tem chętniej, bo widział na własne oczy że to rzecz wielka, godna poparcia, bo widzi dziś każdy

że wszyscy Księża polscy tak szlachetnie poparli i popierać będą Polską tę Ochronkę. —

Dobrze, że pomoc ta szlachetna nadeszła obecnie ze strony całego Duchowieństwa, bo już doprawdy aż żal brał, gdy się patrzało na niezmierne w tej sprawie prace i starnia Wgo Ks. C. Tomaszewskiego, Założyciela i gospodarza tej Ochronki Siostry Nazaretanki czyniły co mogły, opiekując się sierotami, żywiąc je, piastując, ucząc, ubierając itd., kollektowały przytem jak mogły, ale bez ogólnego poparcia całego Duchowieństwa rzecz to była bardzo trudna i niezmiernie męcząca dla szlachetnego fundatora i opiekuna Ochronki, Ks. C. Tomaszewskiego. Ileż to razy ze smutkiem i goryczą patrzeć musiał na to, że Ochronce brak czegóś, że nie wszystkie Sierotki przyjąć można w opiekę dla braku funduszów. Co to za przykrość niezmierna dla szlachetnego serca, napotykać wciąż na takie trudności w wspomaganiu najnieszczęśliwszych, bo sierotek! Co to za gorycz była patrzeć na to, że setki i setki polskich sierot przepada dla polskości, idzie na wynarodowienie na niewiarę, a tylko dla braku funduszu, dla braku poparcia!

A pracował nad tem ksiądz T. bezustannie, poprostu ponad siły, byle tylko Sierotki owe co jeść miały!

Obecnie, dzięki szlachetności wszystkich Księży Polskich w dyecezyi, sprawa Ochronki Polskiej bierze nagle szczęśliwy obrót, — gmachy na pomieszczenie kilkuset sierót zostaną temprędzej ukończone, opieka i chleb kikuset sierotom zapewnione!

Bogu za to dzięki, bo to sprawa dla polskości niezmiernie ważna. Sierót w Ameryce jest stosunkowo więcej niż gdzieindziej, bo tu fabryki, kopalnie. i koleje zabijają ludzi setkami, czyniąc przez to sierotkami tysiące dzieci!

Obecnie, gdy Wni Księża oświadczyli się szlachetnie za poparciem Ochronki, obecnie trzeba jeszcze i tego aby cały Ogół polski przejął się tą sprawą i poparł hojnemi ofiary to dzieło! Niewiadomo kto pierwszy z brzega, niewiadomo, czyje dzieci zapotrzebują pierwsze dachu nad głową i chleba i nauki w Ochronce tej!

Niewiadomo czyim dzieciom Ochronka ta będzie schronieniem bezpiecznem przed głodem i nędzą!

Dziś każdy niech wspomni na to i niech postanowi dawać regularną jałmużnę na Ochronkę. — A nie jest to tak trudno, boć nie potrzeba aby każdy dawał tysiące lub setki. — Dość będzie gdy każdy odmówi sobie co tydzień parę kufelków piwa, parę cygar, gdy poskąpi znajomym parę „trytów" (poczęsne) w salunie, — i gdy pieniądze te ofiaruje na Ochronkę! Gosposie i panienki niech oszczędzą trochę na kapeluszach i strojach, nawet dziatwa, zamiast cenciki tracić na cukierki (kiendy) niech je ofiaruje osieroconym dzieciom w Emsworth, a będzie dosyć pieniędzy na to, by głodne sierotki tam nakarmić i przyodziać!

Szczególniej, niech Szanowne Komitety parafialne pomogą swoim proboszczom w urządzaniu i zbieraniu składek a będzie chleb dla Sierotek polskich w Emsworth! — A dawać powinny wszystkie parafie, bo już tam są w Emsworth Sieroty ze wszystkich parafii a niestety, będzie ich coraz więcej, bo tu w Ameryce giną ludzie przy robocie częściej niż na niektórej wojnie!

Nie wiadomo kto pierwszy z brzega! Błogosławieni miłosierni! Cześć litościwym i ofiarnym!

Wreszcie, zbliżył się ten tak bardzo przez wszystkich, upragniony i oczekiwany dzień, dzień poświęcenia już skończonego nowego gmachu Ochronki.

Wysłano następującą odezwę:

W SPRAWIE

POLSKIEJ  OCHRONKI

W EMSWORTH, PA.

Poświęcenie Ochronki odbędzie się w Niedzielę, dnia 21go Maja, o godzinie 3-ej po południu. Najprzew. ks. Biskup Canevin, wszyscy polscy Kapłani miejscowi, wielu pozamiejscowych i tysiące ludu, otóż goście, których sierotki mile i serdecznie powitają w ten piękny i pamiętny dzień Majowy.

Pociąg specyalny wyjedzie z Dworca Centralnego (Union Depot), punkt o godzinie 2-ej po południu, zatrzyma się w Allegheny na kilka tylko minut, a potem wprost do Emsworth.

Z powrotem pociąg wyruszy z Emsworth o godzinie pół do szóstej, tak, że o 6-ej już wszyscy będą mogli być w domu.

Biletów na specyalny pociąg nabyć można u komitetów kościelnych. Cena biletu jest 25 centów, ale z tego kompania odda 5c na sieroty. (Kupujcie więc bilety u Komitetów kościelnych, aby sierotki miały te 5c. a nie kompania kolejowa.

Program wymarszu ogłoszony będzie w przyszłym numerze, bo jeszcze nie mamy sprawozdań z parafij, co się tyczy głównego marszałka i adjutantów.

* * *

Dnia 2-go Maja r. b. odbyło się zebranie Księży polsko-katolickich z dyecezyi Pittsburgskiej w sprawie naszej Ochronki w Emsworth.

Dwudziestu, z liczby trzydziestu, polskich Księży było obecnych, pozostali zaś, nie mogąc przybyć, pięknemi słowy wyrazili swe życzenia i nadzieje powodzenia.

Dnia 9-go Maja odbyło się drugie posiedzenie w tejże samej sprawie.

Na ostatniem posiedzeniu uchwalono aby Prezes posiedzenia, Wny ks. Jan Górzyński, był Przewodniczącym Komitetu, — który ma wypracować statuta korporacyi Ochronki Najśw. Rodziny. Ks. Prezes przyjął urząd i oznajmił, że w krótkim czasie piśmiennie zawiadomi Komitet redakcyjny kiedy się zjadą do opracowania Konstytucyi. —

Odtąd więc wszyscy polscy Księża, a z Księżmi nasz kochany lud, wspólnemi siłami pracować będą, aby zabezpieczyć byt i rozwój tej dobroczynnej instytucyi.

Sierotki będą miały liczniejszych Opiekunów i więcej serc ciepłych.

Skoro Komitet ukończy swoją pracę, nie omieszkamy ogłosić wszystkiego we „Wielkopolaninie", tak, aby ogół polski interesujący się polską Ochronką wiedział że praca nasza, to praca, której Bóg błogosławi i błogosławić będzie.

Sługa w Chrystusie,

X. C. Tomaszewski, C. S. Sp.

Opis uroczystości poświęcenia Ochronki, podajemy dosłownie z gazety — „Wielkopolanina". —

POŚWIĘCENIE

Polskiej Ochronki

w Emsworth, Pa.

Zeszłej Niedzieli, dnia 21-go Maja, po południu, wśród najpiękniejszej pogody i przy współudziale 8 do 10 tysięcy Publiczności, odbyło się uroczyste poświęcenie nowego gmachu Polskiej Ochronki w Emsworth, niedaleko Pittsburga, — założonej przez Wgo Ks. C. Tomaszewskiego, proboszcza par. św. Stanisława Kostki w Pittsburgu.

Aktu poświęcenia dokonał sam Najprzewielebniejszy biskup tutejszej dyecezyi, Ks. Regis Canevin. w asystencyi przeszło 20 Kapłanów polskiej i innej narodowości.

Na uroczystość tę przybyło z Pittsburga i dalszych okolic niezmiernie wiele Polonii, i nic dziw, bo to wielka dla polaków uroczystość: poświęcenie i dedykacya takiego pożytecznego Zakładu polskiego, jak Polska Ochronka tu na obczyźnie! — Pogoda też sprzyjała prześliczna, pogoda zupełna a przy tem chłód miły, więc każdy tam jechał, kto tylko mógł!

Około południa zaczęły zbierać się w pobliżu kościoła św. Stanisława na Penn ulicy i 21ej różne uniformowane Towarzystwa i Bractwa kościelne z polskich parafii miejscowych, a nawet jeszcze dość wczas przed południem przybyły do tego kościoła Towarzystwa i Bractwa z Everson, Pa., — za co im się szczególniejsze należy uznanie, bo Everson leży daleko od Pittsburga więc podróż koleją jest dosyć kosztowną, — ale zacni Eversońscy nie pytali nic, tylko jechali, aby niektórym Pittsburczanom dać dobry przykład, jak to dobry polak dbać powinien o takie prawdziwie patryotyczne instytucye. — Cześć za to tym, którzy nie żałowali kosztu i trudu by okazać braterstwo i patryotyzm! Niech z tego biorą przykład tu ci bliżsi, którzy polenili się wziąść udział w tej uroczystości, choć mieli blizko i wygodnie przyłączyć się z nami w święceniu tego wielkiego dla tutejszej Polonii dnia! — Liczne. te Towarzystwa i Bractwa pomaszerowały przy dźwiękach licznych orkiestr ulicą Penn Avenue do głównej stacyi Union Depot gdzie czekał na Polonię specyalny pociąg składający się z 15 wagonów; — okazało się jednak że te 15 wagonów to nie dla takiej licznej rzeszy, — więc zarząd kolei dostarczył drugi specyalny pociąg z 15 wagonów, — a gdy i tego było mało, zarząd wystawił nowe jeszcze dwa specyalne pociągi, — tak że było tych pociągów aż cztery złożonych z 52 wagonów razem, — a wszystkie wagony były szczelnie Polonią przepełnione.

Jeżeli na każdy wagon policzymy tylko 100 osób, to już mamy 5.200 osób, a było ich po więcej w wagonie, a przytem wielu jechało tam innymi. wcześniejszymi pociągami.

Pierwszy specyalny pociąg ruszył ze stacyi o godzinie 2-giej po południu a za nim w krótkich odstępach czasu ruszyły i inne trzy pociągi.

Po półgodzinnej jeździe stanęliśmy w Emsworth a ztamtąd ruszyły parafie i Towarzystwa Dywizyami przy odgłosie muzyki, i tak piękną, bogatą w drzewa i zie-

lonośč okolicą zaszli wszyscy na grunta Ochronki.

Ceremonie poświęcenia rozpoczęły się o godzinie 3:30. Na wywyższeniu, zbudowanem czasowo na tę uroczystość zasiadł Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Cenevin przybrany w pontyfikalne szaty, koło niego dwaj księża: dyakon i subdyakon, — a na samym przodzie wzniesienia, na kazalnicy, rozpoczął bardzo wymowne, zastosowane do uroczystości kazanie Wny Ks. Jan Górzyński, znany z kaznodziejskiego daru, proboszcz polskiej parafii z McKeesport, Pa.

W mowie swej przypomniał Wny Kaznodzieja słuchaczom, czem były te okolice, gdzie dziś Ochronka, — przed 150 lub 200 laty; — były one schronieniem dzikiego ludu i pogaństwa. — Porównał owe czasy z dzisiejszymi i na chwałę Polonii zaznaczył, że tylko silna wiara polaków i ich wielka ofiarność dokazała tego, że dziś tu święcimy tę wielką uroczystość dedykacyi tak pobożnego i patryotycznego Zakładu, jakim jest ta polska Ochronka. Streszczając dzieje powstania i założenia tej Ochronki, Wny Mówca zaznaczył zasługi fundatora onejże: Wgo Ks. C. Tomaszewskiego, — który gdy z obowiązku kapłańskiego tak bardzo często musiał zaopatrywać na śmierć konających polaków i polki, z niezmiernym smutkiem musiał patrzeć na to, jak po śmierci takich ludzi zostały biedne sieroty, którym groziła nędza i wynarodowienie. — Te fakta skłoniły szlachetnego Kapłana do założenia tej Polskiej Ochronki, by w niej znalazły ochronę i przytułek biedne polskie sieroty.

— A mają tu najlepszy przytułek, — ciągnął dalej Mówca, — dzięki pracowitości i miłosierdziu czcigodnych Sióstr Nazaretanek, które ile możności, najlepiej zastępują Sierotkom ich matki! — Dalej pochwalił Mówca ofiarność całego Ogółu polskiego i polecał wszystkim i nadal ten Zakład, tembardziej, że koszta utrzymania Ochronki są wielkie i coraz większe, — o czem wie nietylko szlachetny Fundator, ale i sam Mówca i inni okoliczni Kapłani, boć wszyscy należą do Stowarzyszenia Opieki nad tą Ochronką.

— Po tem kazaniu dokonał Ks. Biskup poświęcenia gmachu poczem w kaplicy odprawił Nieszpory i Błogosławieństwo.

Piękne śpiewy przy wszystkich ceremoniach wykonał Chór parafii św. Stanisława pod dyrekcyą prof. L. Krampa, swojego dyrygienta.

Następujące parafie i Towarzystwa wzięły „in corpore" udział w tej uroczystości:

— Par. św. Stanisława z Pittsburga; — Unif. Tow.: św. Jadwigi, — św. Antoniego i Michała, Tow. Młodz. św. Kazimierza, Br. św. Józefa i św. Stanisława.

— Par. Niepokal. Serca Maryi z Pittsburga; — Unif.: Husarze Pułaskiego, R. św. Jadwigi, R. św. Michała i Bractwa: św. Franciszka X. i św. Józefa.

— Par. Najśw. Rodziny: — Gwardya Jana Sobieskiego i Bractwa: M. B. Częstochowskiej; św. Walentego i św. Kazimierza.

— Par. z Everson, Pa.; Ryc. św. Michała, Br. św. Wojciecha; św. Alojzego i św. Józefa.

— Par. z McKeesport: Przedstawiciele Bractw i Towarzystw.

— Par. z Homestead, Pa.

— Par. z Carnegie i z Glen, Pa.: — Gw. Ryc. św. Marcina, Ryc. Kościuszki, Ryc. Stefana Batorego, Ryc. Jana Sobies kiego i Bractwa: św. Sstanisława i św. Kazimierza.

— Par. z New Haven, Pa. — Reprezentanci Tow. i Bractw.

— Prócz powyżej wymienionych Br. i Towarzysw, które wystąpiły „in corpo-

re", byli liczni reprezentanci Towarzystw i parafii z Pittsburga i z dalszych okolic.

— Następujący polscy kapłani byli na uroczystości:

Fundator Ochronki, ks. C. Tomaszewski; ks. Retka; ks. Rachwalski; ks. Sonnefeld; ks. Kwapuliński; ks. A. Smełsz; ks. Józ. Szwarcrok; — wszyscy z Pittsburga; — ks. Jan Górzyński z McKeesport; ks. Rykaczewski z Glenn; ks. Tarkowski z Braddock; ks. Jastrzębski z Carnegie; ks. Kubacki z Ambridge; ks. Krupiński z New Haven; ks. Orzechowski z Everson i ks. Młynarczyk z New Kensington, Pa.

Z Amerykańskich księży byli: — M. F. Hehir, Mehler; francuz Desnier; Griffin; O. Bernard, francuz; Willms i T. Meyer.

Z wybitniejszych amerykanów. dobrodziejów Ochronki byli:

Pan Runette, prezydent; p. Seebic kasyer i p. Stewart, sekretarz; urzędnicy Metropolitan National Banku i architekt Heckert.

Po ukończonych ceremoniach, Wne Siostry przyjmowały gościnnie ks. Biskupa, Wnych księży, niniejszego Skrybę i wybitniejszych dobrodziejów Ochronki. a cała publiczność podejmowaną była przez osobny komitet i bawiła się przechadzką w cienistych sadach Ochronki, poczem około 6-ej wrócono specyalnymi pociągami do domu.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim Towarzystwom i Bractwom z Pittsburga i okolicy, które wzięły udział w uroczystości poświęcenia Ochronki, składam niniejszem jaknajserdeczniejsze podziękowanie.

Za ofiary złożone przy tej okazyi, wynoszące przeszło $1000 niech wam Bóg stokrotnie wynagrodzi. — Towarzystwa z Eversonu, przepraszam za to, że nie umieściłem ich na programie wymarszu; nie było to dla tego, jakobym was bracia drodzy zaliczał do drugiej klasy lub uważał za pośledniejszych, ale jedynie wskutek nieszczęśliwej pomyłki.

Cześć wam za wasze poświęcenie i ofiary. — Sierotki w szczególniejszy sposób za parafię waszą i waszego Ks. Proboszcza modlić się będą.

Jak słyszałem, Towarzystwa które nie wzięły udziału w wymarszu, uchwaliły, że złożą osobne ofiary na biedne Sierotki. Bóg zapłać, sto razy Bóg zapłać! — Tysiączne tłumy ludu obecne na uroczystości poświęcenia. to najlepszy dowód, jak bardzo kochacie sierotki i jak miłą sercom waszym jest ta polsko-katolicka instytucya. Bracia Rodacy! słyszeliście z ust Wielebnego Kaznodzieji, Ks. Górzyńskiego, czem jest sierota, czem przytułek dla sierót! Oby te piękne, z głębi serca Kapłańskiego pochodzące słowa, znalazły miejsce w dobrych i szczodrobliwych sercach waszych, i były codziennym bódźcem do dalszej hojności.

My Kaplani oddajemy sierotkom a w sierotkach Jezusowi naszą pracę i nasze datki, Wne Siostry, jako dobre Pasterki, swoje siły, zdrowie a nawet i życie, wy zaś bracia oddajcie krwawym potem skropione grosze, a poświęcenia te i datki Bóg dobry mile przyjmie i nagrodzi Królestwem niebieskiem.

Ograniczony na swe własne siły, nigdybym się tak ważnego dzieła nie podjął ale ufny w Opatrzność Pna Boga, dobroczynnych braci chętnie i odważnie podjąłem to wielkie zadanie. Liczę przeto na łaskawość, opiekę i chętny udział całego polskiego Duchowieństwa, jako z ramienia Bożego, naturalnego opiekuna wszystkich ubogich i potrzebujących.

Liczę na dobroczynnych obywateli i mieszkańców Pittsburga i okolicy i oraz



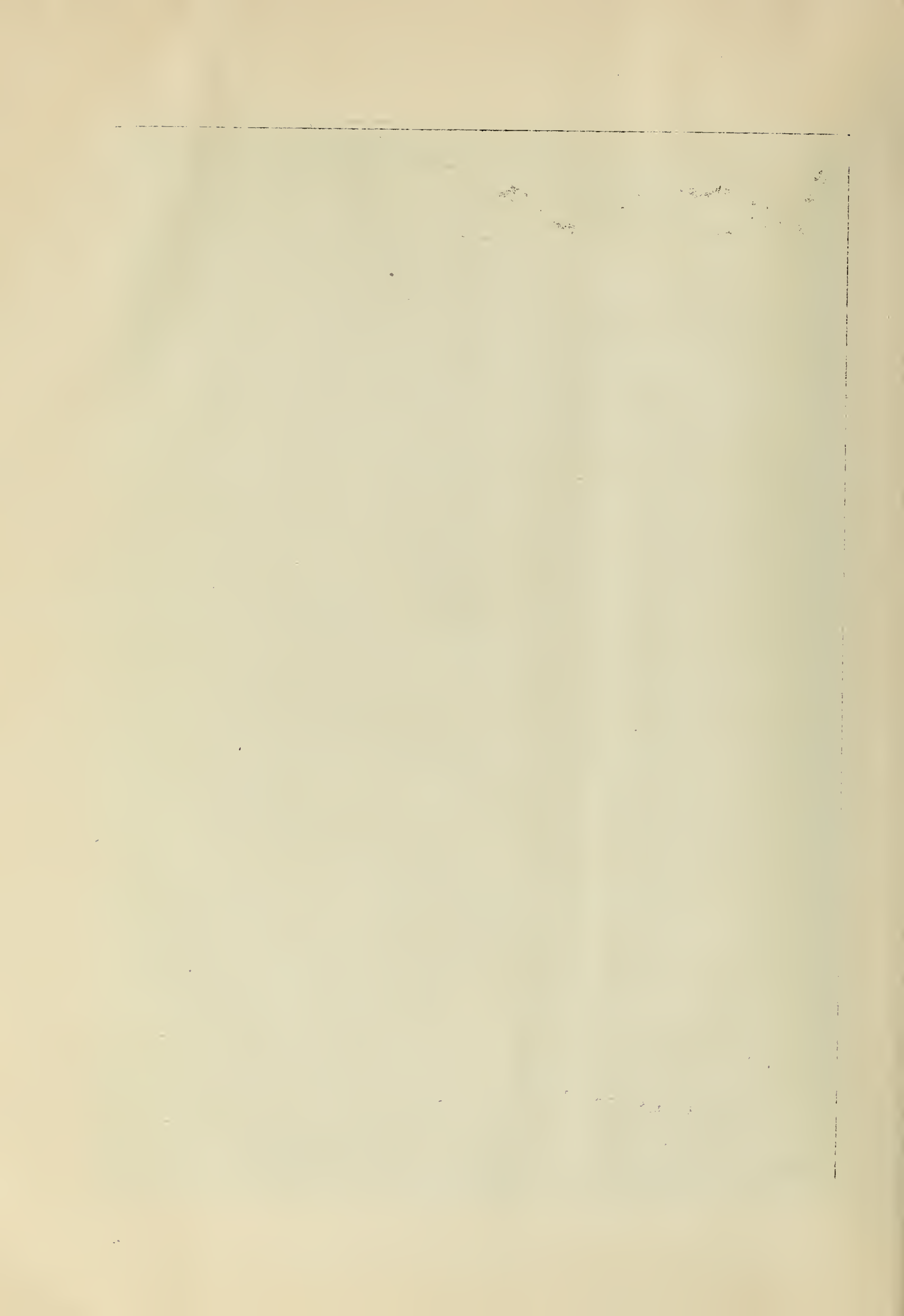
Starsze sierotki w klasie.



Najmniejsze sierotki,



Mniejsze sierotki w klasie.



na wszystkich dobroczyńców ludzkości, by nieśli łaskawą pomoc. — Liczę nareszcie na pomoc każdego z osobna i wszystkich razem, by w tak szczytnem i świętem dziele podali mi łaskawą rękę do osiągnięcia wytkniętego celu.

Oby Bóg, który wie, że podjąłem się tego zadania jedynie dla chwały Jego i dla ratowania nędzy i biedy, raczył pobłogosławić wszystkim kochanym dobroczyńcom nieszczęśliwych sierót.

Żebrak dla Sierót i sługa w Chrystusie
X. C. Tomaszewski, C. S. Sp.

Polska Ochronka w Emsworth jest Korporacyą, do której obecnie należą Wni Księża i kilku wybitniejszych obywateli.

Podajemy niniejszem, Konstytucyę Korporacyi.



KONSTYTUCYA

Korporacyi Ochronki Polskiej Najświętszej Rodziny W EMSWORTH, PA.

ARTYKUŁ I.

Tytuł i inkorporacya.

§ 1. **Tytuł:** „Polska Ochronka Najświętszej Rodziny w Emsworth, Penna."

§ 2. **Inkorporacya:** Ochronka została inkorporowana jako: „Ochronka Najśw. Rodziny w Emsworth", na mocy prawa Stanu Pennsylvanii, dnia 7go Listopada, 1904 roku, w sądzie „Common Pleas No 2." przez Sędziego Roberta S. Frazer.

ARTYKUŁ II.

Członkowie Korporacyi.

§ 1. Czynnymi członkami Korporacyi mogą być Polacy, Litwini i Słowianie, którzy ukończyli 21 rok życia, ale muszą być praktykującymi Katolikami, i jako tacy uznani przez swego ks. Proboszcza.

§ 2. Czynny czlonek Korporacyi, ma zapłacić **rocznie**, na utrzymanie Ochronki, kwotę pieniężną, przez ogół, na walnem zebraniu Korporacyi uchwaloną.

§ 3. Kto złoży od razu kwotę $100.00 lub więcej, staje się dożywotnim członkiem Korporacyi, ale tylko dopóty, dopóki zostaje praktykującym Katolikiem.

§ 4. Ci co złożą mniejsze ofiary, będą uznani za członków **honorowych**, t. j. korzystać z przywileji duchownych, i będą mieli głos doradczy w sprawach administracyjnych.

ARTYKUŁ III.

Podział Korporacyi.

§ 1. Całe Stowarzysztnie Korporacyi ma być podzielone na tyle filii, (galęzi) ile parafii należy do Korporacyi.

§ 2. a) Filia musi się skladać z co najmniej 25 czlonków.

b) Urzędnicy filii:

2) Prezydent,
2) Wice-Prezydent,
3) Kasyer,
4) Sekretarz,
5) Kolektorzy do zbierania miesięcznych ofiar.

c) Urzędnicy ci mają być wybierani co rok przez wszystkich czlonków filii i to w miesiącu Grudniu.

§ 3. Każdy czlonek Korporacyi, należeć musi do flii swojej parafii. — Jeżeli w jego parafii filia nie istnieje, może należć do filii innej parafii.

§ 4. Nazwa filii będzie ta sama jak parafii.

§ 5. Filia ma prawo wyslać na walne zebranie Korporatorów, jednego delegata na każde 25 członków.

§ 6. Gdzie nie ma filii, ale ks. Proboszcz wysyła do Ochronki **nakazane** przez Najprzew. Ks. Biskupa kolekty, tj. jednę Kolektę na Boże Narodzenie a drugą w miesiącu Lipcu, ks. Proboszcz ma prawo być delegatem na walne zebranie.

§ 7. Filia ma wybrać Kolektorów, których zadaniem będzie zbieranie miesięcznych ofiar tak od członków czynnych jako i honorowych. — Urzędnicy filii, jeżeli zechcą, mogą sami być Kolektorami.

N. B. żebranie, to nie miły urząd, ale żebranie dla sierót, to zaszczyt, bo żebrze się dla samego Boga. „Coście kolwiek uczynili jednemu z najmniejszych braci moich, mnieście uczynili". (Mat. 25.)

§ 8. Kolektorzy każdej filii, oddadzą zebrane pieniądze Kasyerowi filii, a ten znów odeszle takowe do głównego Kassyera Korporacyi, przed 15 następnego miesiąca.

§ 9. Sekretarz filii, wyszle do głównego Sekretarza Korporacyi raz w rok, w miesiącu Grudniu alfabetyczny spis wszystkich tych, którzy w ciągu roku zlożyli na Ochronkę $1.00 lub więcej.

§ 10. Prezydent lub w jego nieobecności, wice-prezydent przewodniczy na posiedzeniu Zarządu filii, które to poiedzenie odbywać się będzie w każdą 4-tą Niedzielę miesiąca.

ARTYKUŁ IV.

Główny Zarząd.

§ 1. Do głównego Zarządu Korporacyi należeć będą:

1) Najprzewielebniejszy X. Biskup jako Honorowy Prezes.
2) Prezes,
3) Wice-Prezes,
4) Ks. Kapelan.
5) Kasyer,
6) Sekretarz finansowy,
7) Sekretarz protokólarny,
8) 2 Dyrektorów,
9) 4 Opiekunów Kasy.

N. B. Wszyscy ci urzędnicy są zarazem dyrektorami. Prezesem musi zawsze

być wybrany Ks. Polsko-Rzymsko-Katolicki.

Wice-Prezesem, zawsze Polak-Rzymsko-Katolik świecki.

§ 2. Kandydatami na członków głównego Zarządu, są członkowie starego Zarządu i delegaci, przysłani przez filie na walne zebranie.

§ 3. Wybory odbędą się tajnemi kartkami, co rok w miesiącu Grudniu. — W styczniu zaś nowo-obrani obejmują swój urząd.

ARTYKUŁ V.

Obowiązki Zarządu.

§ 1. Prezydent przewodniczy na zebraniach miesięcznych Zarządu i na walnem rocznem zebraniu.

b) Ma pod swoją opieką pieczęć Korporacyi i wszystkie wartościowe papiery.

c) Zawiadamia Najprzew. Ks. Biskupa o nowych wyborach Zarządu, a zwłaszcza o wyborze ks. Prezydenta.

d) Musi złożyć kaucyę według uchwały korporatorów na walnem zebraniu powziętej.

e) Czuwać powinien nad rozwojem korporacyi i przestrzegać porządku takowej.

$ 2. Wice-prezydent zastępuje Prezydenta w jego nieobecności.

§ 3. Ks. Kapelan.

Zamianowanie i potwierdzenie Ks. Kapelana, jako i jego obowiązki w Ochronce określa Najprzew. Ks. Biskup.

§ 4. Kasyer. a) Oodbiera wszystkie pieniądze i z odebrania takowych, co miesiąc daje pokwitowanie na miesięcznem zebraniu Zarządu.

b) Nie wolno mu nic wypłacać bez przekazu,podpisanego przez Prezydenta i Sekretarza finansowego i zaopatrzonego w pieczęć Korporacyi. —

c) Musi złożyć kaucyą, jaką na walnem zebraniu uchwalono.

d) Pieniądze składać musi na Bank, naznaczony przez Zarząd Ochronki

e) Każdy czek — podpisują: Prezydent, Sekretarz finansowy i Kasyer.

f) Książki kasyerskie przedłoży co miesiąc Zarządowi Głównemu, aby takowe porównać z książkami sekretarzy.

g) Ma starannie przechowywać wszelkie pokwitowania za zapłacone rachunki.

§ 5. Sekrttarz finansowy. —

a) Ma prowadzić książkę, w której zapisywać będzie dokładnie wszelkie dochody i rozchody Korporacyi.

Książkę tę powinien co miesiąc zbilansować i przedłożyć na posiedzeniu Zarządu.

b) Wypisuje przekazy dla Kasyera.

c) Przekazy te muszą być wypisane w obecności Zarządu na miesięcznem zebraniu.

d) Musi wypracować **roczne** sprawozdanie finansowe do druku, tj. Dochody i Rozchody, oraz imiona i nazwiska ofiarodawców z każdej filii, i to na 15-go Stycznia.

e) Ma mieć książkę, w której zapisze filie i każdej filii urzędników.

f) Co trzy miesiące przedłożyć książki do rewizyi.

§ 6. Sekretarz Protokółowy. —

a) Starannie spisze protokół z każdego posiedzenia, takowy odczyta na następnem posiedzeniu, i przedłoży do podpisu Zarządowi.

b) Pomoże Sekretarzowi finansowemu przy wypracowaniu dokładnej rocznej listy ofiarodawców.

$ 7. Opiekunowie Kasy. —

a) Czuwać będą nad tem, aby Sekretarz finansowy i Kasyer sumiennie spełniali swoje obowiązki.

b) Zrewidują stan kasy — i porównają takowy z książkami przynajmniej co trzy miesiące.

ARTYKUŁ VI.

Ogólne obowiązki Zarządu.

§ 1. Sprawozdanie finansowe.

Zarząd główny, zda sprawozdanie finansowe w 3-cią Niedzielę Stycznia, takowe podpisze Prezydent, Sekretarz i 2 Opiekunowie Kasy, wydrukuje się w broszurkach i rozda się bezpłatnie członkom Korporacyi wszystkich filii.

§ 2. Żaden członek Zarządu, nie ma prawa prywatnie załatwiać spraw Zakładu i Korporacyi

$ 3. Walne Zebranie. —

W trzecią Niedzielę Grudnia, w miejscu przez Zarząd naznaczonem, odbędzie się walne zebranie Korporatorów.

§ 4. Na temże zebraniu, 1) Zarząd zda sprawozdanie z roku całego.

2) Korporatorzy uchwalą ile członkowie chcący wstąpić do Korporacyi płacić mają wstępnego.

3) Zrobią poprawki do konstytucyi, jeżeli tego będzie potrzeba.

4) Wybory Zarządu na rok przyszły.

$ 5. Porządek posiedzenia Zarządu głównego:

1. Modlitwa.
2. Wywołanie członków Zarządu.
3. Czytanie protokółu.
4. Sprawozdanie Sekr. finansowego.
5. Sprawy niedokończone na ostatniem posiedzeniu.
6. Sprawozdanie Komitetów.
7. Przyjęcie lub odesłanie dzieci.
8. Sprawozdanie i żądania Wnej Siostry Przełożonej.
9. Nowe sprawy.
10. Modlitwa.

N. B. Posiedzenie miesięczne Zarządu Ochronki odbędzie się co pierwszą Środę miesiąca.

ARTYKUŁ VII.

Komitety.

§ 1. W Grudniu, na walnem zebraniu, — Prezes zamianuje następujące Komitety:

a) Komitet budowy i reperatur.

b) Komitet Spadków.

c) Komitet przyjmowania i odsyłania sierót. —

N. B. Prezes, jest ex-officio Prezesem tychże komitetów.

ARTYKUŁ VIII.

§ 1. Przyjmuje się:
Chłopców od 2 lat do 14 lat.
Dziewczynki od 2 lat do 16 lat.

N. B. Aby dziecko mogło być przyjęte, trzeba mieć świadectwo od lekarza, że takowe nie ma żadnej zaraźliwej choroby, i polecenie od miejscowego ks. Proboszcza, a gdzie niema kościoła, to od ks. Proboszcza najbliższej parafii.

§ 2. Przyjmuje się sieroty, i dzieci bez opieki. —

a) Za sieroty, które mają spadek, opiekun lub administrator placić musi przynajmniej $4.00 miesięcznie.

Tak samo $4.00 miesięcznie za sieroty, które mają ojca lub matkę.

Tylko dzieci, które nie mają ani rodziców, ani opiekunów, ani majątku, będą przyjęte bezplatnie.

b) Za dzieci bez opieki, płacić trzeba według umowy z ks. Prezesem.

c) Kto płaci za dzieci bez opieki, ma prawo takowe zabrać każdego czasu, ale uiścić się musi z należytości.

d) O przyjęcie dziecka, zgłosić się trzeba do ks Prezesa, który takowe przyjmie lub nie, i o tem zda sprawozdanie na posiedzeniu miesięcznem.

ARTYKUŁ IX.

Odsyłanie dzieci.

§ 1. Chcąc odebrać dzieci, trzeba się zgłosić do ks. Prezesa.

Tak samo, jeżeli ktoś chce dziecko adoptować, t. j. przyjąć za własne.

§ 2. Tylko ci mogą dziecko adoptować, których Zarząd uzna za odpowiedzialnych do wychowania dzieci w duchu polsko-katolickim. — O tem przekona się Zarząd od ks. Proboszcza tych, którzy chcą dziecko adoptować. — Adoptacya musi być legalnie załatwiona.

$ 3. Sieroty, które nie mają ani rodziców ani opiekunów, zostają pod kontrolą Zarządu do pełnoletności, — t. j. dziewczęta do 18 roku, a chłopcy do 21-go.

N. B. Zarząd może dzieciom takim pozwolić pójść w obowiązek lub do pracy, ale wszystkie oszczędności dzieci składać muszą w kasie Korporacyi. — Gdy dziecko opuszczać będzie zakład, legalnie, po odciągnięciu zwyczajnych kosztów utrzymania, resztę zwróci się dziecku.

Jeżeli umrze, fundusze stają się własnością Ochronki. — Jeżeli się źle prowadzi, i Zarząd jest zmuszony je wydalić, tak samo zaoszczędzone fundusze stają się własnością Ochronki.

Zarząd także decyduje do jakiej pracy, i w jaki obowiązek dziecko pójść może.

ARTYKUŁ X.

Środki utrzymania.

1. Kolekty nakazane przez Najprzew. Ks. Biskupa, t. j. na Boże Narodzenie i w Lipcu.
2. Kolekty zbierane przez kolektorów filii.
3. Dobrowolne ofiary.
4. Zabawy urządzane na korzyść Zakładu.
5. Spadki.

ARTYKUŁ XI.

Korzyści Duchowne.

1. Dzieci zmówią codziennie Różaniec za Dobrodzieów i ofiarodawców.
2. Raz w miesiącu odprawi się msza św. w Kaplicy ochronki za ofiarodawców.
3. W Listopadzie odprawi się wKaplicy Ochronki 9 mszy św. żałobnych za zmarłych Dobrodziejów.
4. W każdej parafii gdzie jest filia, odprawi się msza św. żałobna śpiewana w miesiącu Listopadzie za zmarłych ofiarodawców.

ARTYKUŁ XII.

Opieka Sierót.

§ 1. Opiekę nad sierotami, będą zawsze miały Siostry katolickie, polskie.

§ 2. Zarząd zrobi z Przełożoną Zgromadzenia Sióstr kontrakt (agreement) na lat 9, w którym to kontrakcie zawierać się będą następujące punkta:

1. Pensya Sióstr.
2. Liczba Sióstr.
3. Prawa Sióstr co się tyczy zarządzania zakładem. — Kontrakt ten będzie rekordowany.

Zarząd ze swej strony zaręcza, że będzie czynił co tylko będzie w jego mocy, aby w zgodzie, — ręka w rękę pracować ze Siostrami, tak, aby w zgodzie, jedności i z poświęceniem obie strony pracując, zakład mógł kwitnąć i dzieci w nim wychowane były chwałą i chlubą dla społeczeństwa polsko-amerykańskiego, jako i kościoła Rzymsko-Katolickiego.

Najświętsza Rodzina, módl się za nami, abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych za prace i poświęcenia nasze.



Sprawozdanie

od początku założenia Ochronki.

DOCHÓD.

W roku 1900 . . .	$ 846.50
W roku 1901 . . .	4'883.75
W roku 1902 . . .	4,776'75
W roku 1903 . . .	12,887.29
W roku 1904 . . .	20,645.78
W roku 1905 . . .	17,236.86
Razem .	$61,276.93
Pożyczki . . .	**$318,744.26**
Cały dochód . .	**$380,021.19**

ROZCHÓD

Dzierżawa domu . .	$ 230.00
Taxy i Reperatury . . .	2,704.19
Budowa hali, płotów, stajni i td.	7,500.12
Nowa budowa . . .	139,392.93
Zaprowadzenie wody i łazienki do starej ochronki . .	1,720.00
Meble i sprzęty	4,135.93
Wydatki na piknik, koncert i teatr	1,865.85
Utrzymanie dzieci, tj. opał, światło woda, pranie, ubiór i td. .	31,431.00
Procent od pożyczek . .	14,005.30
Grunt i koszta sądowe . .	40,161.50
Kanały.	2,967.00
Drogi i regulowanie ogrodu .	3,983.66
Zabezpieczenie od ognia . .	1,645.64
Konie	500.00
Wydatki na zaciągnięcie hipoteki	1,015.00
Zabezpieczenie na życie . .	3,175.78
Budowa wozowni . . .	1,070.00
Inżynier i robotnicy . . .	1,102.44
Pożyczki oddane . . .	119,727.51
Razem . .	$378,333.85

ZESTAWIENIE.

Dochód od początku . .	**$380,021.19**
Rozchód od początku..	**$378,333.85**
Bilans 1-go stycznia, 1906 .	**$1,687.34**

FINANSOWY STAN OCHRONKI
1-go Stycznia, 1906 roku.

Hipoteka	**$80,000.00**
Depozyta	**72,693.30**
Noty na Bankach . . .	**47,803.40**
Razem . .	**$200,496.70**
W kasie	**$1,687.34**
Dług	**$198,809.36**

W imieniu Zarządu
X. C. Tomaszewski, C. S. Sp.
Sekretarz.

U W A G I :

Kochani Rodacy! Z powyższego sprawozdania przekonać się możecie, że sprawa Ochronki jest koniecznie sprawą „**ogółu**". Mówimy „**ogółu**" co z liczby sierót, osobliwie z liczby sierót z poszczególnych parafii łatwo poznać można.

S T A T Y S T Y K A .

Od chwili założenia Ochronki, tj. od września 1900 roku, przeszło 400 sierot miało opiekę w tym Polskim zakładzie.

Sieroty te były z miasta Pittsburga i okolicy i z dalszych stron, jak np. Shamokin, Hazleton, Scranton i td.

Za 50 sierot odebraliśmy każdego roku częściowe wynagrodzenie, a reszta musiała być utrzymywaną z ofiar i kolekt.— W roku 1905, było w Ochronce 181 sierot

a zaledwie za 25 odebraliśmy częściowe wynagrodzenie.

Z następujących parafii i miejscowości, były sierotki w Ochronce w roku 1905.

1.	Z par. św. Stanisława Kostki	64
2.	Z par. Niep. Serca Maryi	28
3.	Z par. św. Wojciecha	20
4.	Z par. Najśw. Rodziny	5
5.	Z par. św. Józefata	3
6.	Z par. M. B. Częstoch. Mckeesport	6
7.	Niep. Poczęcia w Carnegie	5
8.	Matki Boskiej New Kensington	3
9.	Z Emsworth	2
10.	Św. Stanisława Mammoth, Pa.	3
11.	Św. Trójcy New Haven	2
12.	Z Lorain, Ohio	1
13.	Z McKeesRocks	2
14.	Z Shamokin, Pa.	4
15.	Z Scranton, Pa.	1
16.	Z Hazleton, Pa.	4
17.	Z rozmaitych miejsc, gdzie nie ma parafii	28
	Razem	**181**

Obecnie kochani Rodacy dajemy chleb w Ochronce 138 sierotom. — Aby takowe utrzymać, ile to ofiar potrzeba? Ile pracy i zabiegów kosztuje tych, którzy dobrowolnie ofiarowali się sierotom byt i przyszłość zabezpieczyć? A jednak Zarząd się nie waha — owszem, poświęcił się ciałem i duszą dla Waszych mizernych osieroconych dziatek i odda Wam takowe — szczęśliwe, bo zachowane dla Boga i narodu.

Dołączamy tu obrazek miejsca, gdzie sierotki Wasze znaleźć możecie i z obrazka tego przekonać się możecie, że dach nad głowami ich stały i pewny: Niech Bóg według Swych rozporządzeń zabiera i Ojca i Matkę, **Sierotka,** to źrenica oka naszego, **nie zginie** dopóty, dopóki żyją kapłani Wasi i biją miłosierne serca Wasze. — Bóg nas powołał na stanowisko, które wkłada na nas obowiązki ojcowskie, a sieroty Wasze, czyż mielibyśmy pominąć?

Bracia drodzy, nie raz już odzywaliśmy się do Was i prosiliśmy o łaskawą pomoc. Dziś prośbę naszą tylko powtórzyć możemy i błagamy Was: podajcie nam i na przyszłość szczodrą rękę, a za ofiary Wasze złożone w przeszłości staro-polskie szczere „Bóg zapłać!"

Życzliwy Wam w Chrystusie
Ks. Jan S. Górzyński, Prezes.

MCKEESPORT, PA.

Dnia 15-go Stycznia. 1906.

Wielebni Konfratrzy dyecezyi Pittsburgskiej i Kochani Rodacy!

Zarząd Ochronki Najświętszej Rodziny w Emsworth, Pa., podał w ostatnim numerze „Wielkopolanina" sprawozdanie finansowe z R. P. 1905-go.

Czas kiedy tak Wielebni Księża jak może i lud zaledwie zajmowaliśmy się przyszłością tej tak drogiej i koniecznie nam potrzebnej instytucyi minął, i dziś pracujemy wspólnie a cel naszej pracy jasny i wyraźny: **„długi musimy spłacić".**

Księża obowiązani są zbierać kolekty w swych parafiach dwa razy do roku a mianowicie na Gwiazdkę i w miesiącu Lipcu. O tem wiedzą moi Konfratrzy i z pewnością rozkaz władzy kościelnej wypełnią. Lecz samo zapowiedzenie i zbieranie ofiar na Ochronkę nie wystarczy. — Jasno świadczy o tem ostatnie roczne sprawozdanie finansowe.

Potrzeba koniecznie coś więcej. My powinniśmy lud zachęcić, musimy konieczność utrzymania Ochronki w umysłach i w sercach ludu od czasu do czasu odświeżać, jednem słowem kapłani powinni szczerze pracować i dla Ochronki się poświęcić. Lud zaś powinien chętnie kroczyć za głosem swych duszpasterzy. Obojętne traktowanie tej tak ważnej sprawy uważam za grzech śmiertelny popełniony tak



Frebel i bawialnia dla malców,

na naszych nieszczęśliwych sierotach,jak na całej tutejszej Polonii. Któż bowiem ma nam podać ofiarną i szczodrą dłoń, irlandczycy lub niemcy? Może nie-katolicy lub tacy, którzy by chcieli wydrzeć z serca osieroconego dziecka polskiego i Wiarę i narodowość?

„My kochani Konfratrzy, których Bóg powołał na stanowisko duspasterzy dużo odebraliśmy, ale też i za dużo odpowiadamy. Obojętne traktowanie nasze (a są tacy!) sprawy Ochronki jest krzywdą wyrządzoną sierocie i u Boga nam zasług nie przyniesie. Nawiasowo mówiąc: dawniej można było zbyć „kogoś" byle groszem lecz dziś sprawa wzięła inny zupełnie kierunek. Widząc opieszałość niektórych z naszych kapłanów nie bez przyczyny zwracam uwagę na to, **że rozkaz biskupa musi być wypełniony.** Władza dyecezyalna wyraźnie wymaga, ażeby wszelkie ofiary zebrane w czasie wszystkich Mszy św. na Boże Narodzenie **nie na inny cel**, jedynie na sieroty obrócone były. Nie przymuszamy nikogo, bo ofiary przymusowe Bogu podobać się nie mogą, li-tylko prosimy o oną jałmużnę, do której prawo mamy! — Pracujmy zatem, tak księża jak i lud wspólnie, z energią i świadomi celu.

Oficyalnie omawiałem sprawę utrzymania Ochronki z Najprzew. księdzem Biskupem i ten polecił mi zawiadomić wszystkich, tak moich konfratrów jak i lud, że spodziewa się od nas bardzo dużo a głównie wspólnej łącznej akcyi, bowiem jedynie w ten sposób cel nasz szlachetny osiągnąć możemy.

Złóżmy więc już raz kwestye nasze osobiste na łonie Abrahamowem i pamiętajmy, że „Wiara, Nadzieja i Miłość" to trzy cnoty (które pobudzać nas powinny do wspólnej pracy), a z tych trzech największą jest „Miłość".

Z szacunkiem

Ks. Jan S. Górzyński,

Prezes.



Sprawozdanie Finansowe

Polskiej Ochronki Najśw. Rodziny w Emsworth, Pa.

od 1-go Stycznia 1906 r., do 1-go Stycznia 1907 r.

I. Parafia św. Stanisława Kostki.

1.	Kolekta w kościele	$ 518.00
2.	Kolęda	1,586.40
3.	Ofiara Wjelkanocna	619.00
4.	Dzieci szkolne i stowarzyszenie ŚŚ. Aniołów Stróżów	657.39
5.	Z okazyi 10-cio letniego Jubileuszu ks. C. Tomaszewskiego, C. S. Sp.	605.00
6.	Towarzystwo Młodz. św. Kazimierza z Pikniku	300.00
7.	Tow. św. Cecylii z przedstawień	368.35
8.	Od Towarzystw	186.00
9.	Dzieci szkolne z „Jasełek"	304.10
10.	Kolekta w Dystryktach filii św. Stanisława Kostki	548.19
11.	Gwiazdka	821.60
12.	Z wesel, chrzcin itd.,	814.03
13.	Od Ofiarodawców	388.18
	Razem	$7,716.24

II. Parafia św. Wojciecha, S. S.

1.	Kolekta w kościele	$ 142.03
2.	Od Towarzystw	93.25
3.	Kolekta po domach	440.80
4.	Z zabaw, wesel itd.	12.40
5.	Od Ofiarodawców	121.00
6.	Gwiazdka	283.70
	Razem	$1,093.18

III. Parafia Najśw. Rodziny 41-a ulica.

1.	Kolekta w kościele	$ 87.60
2.	Z zabaw, wesel itd.	176.45
3.	Od Ofiarodawców	263.00
4.	Dzieci szkolne	15.00
5.	Ministranci	15.00
6.	Kolekta Filii Najśw. Rodziny	196.70
7.	Gwiazdka	259.30
	Razem	$1,013.05

IV. Parafia św. Józefa, Everson, Pa.

1.	Kolekta w kościele	$ 81.12
2.	Z zabaw, wesel itd.	70.50
3.	Kolekta po domach	208.75
4.	Od Ofiarodawców	115.00
5.	Gwiazdka	260.17
	Razem	$735.54

V. Parafia Niep. Serca Maryi, 13-ta Warda.

1.	Kolekta w kościele	$ 2761
2.	Z zabaw, wesel itd.	32.20
3.	Od Ofiarodawców	86.00
4.	Gwiazdka	290.16
	Razem	$435.97

VI. Parafia Najśł. Serca Jezus, Braddock, Pa.

1.	Kolekta w kościele	$ 99.30
2.	Skolektował p. Wiśniewski	12.65
3.	Od Ofiarodawców	25.00
4.	Z zabaw, wesel itd.	86.37
5.	Gwiazdka z roku 1905	90.25
6.	Państwo Czyżewscy na Gwiazdkę 1906	50.00
	Razem	$363.57

VII. Parafia Matki Boskiej Częstochowskiej, McKeesport, Pa.

1.	Kolekta w kościele	$ 75.00
2.	Kolekta po domach	147.50
3.	Od Ofiarodawców	53.00
4.	Od Towarystw	56.40
5.	Z zabaw, wesel itd.	25.05
	Razem	$356.95

VIII. Parafia św. Stanisława B. i M. Mammoth, Pa.

1.	Kolekta w kościele	$ 18.00
2.	Gwiazdka z roku 1905	31.52
3.	Od Ofiarodawców	16.00
4.	Od Towarzystw	10.00
5.	Kolekta po domach	222.20
	Razem	$297.72

IX. Parafia św. Kazimierza, Pittsburg, Pa. S. S.

1.	Kolekta w kościele	$ 18.67
2.	O Ofiarodawców	45.00
3.	Gwiazdka z roku 1905	205.00
	Razem	$268.67

X. Parafia Imienia Maryi, Donora, Pa.

1.	Kolekta w kościele	$ 30.00
2.	Kolekta po domach	113.45
3.	Od Ofiarodawców	30.00
4.	Gwiazdka	50.00
	Razem	$223.45

XI. Parafia św. Jana, Latrobe, Pa.

1.	Kolekta w kościele	$ 30.35
2.	Kolekta po domach	158.30
3.	Od Ofiarodawców	30.75
	Razem	$219.40

XII. Parafia Przemienienia Pańskiego, Mt. Pleasant, Pa.

1.	Kolekta w kościele	$ 18.50
2.	Gwiazdka z roku 1905	28.55
3.	Kolekta po domach	155.50
4.	Z zabaw	12.00
	Razem	$214.55

XIII. Parafia św. Antoniego, Homestead, Pa.

1.	Kolekta w kościele	$ 42.38
2.	Gwiazdka	61.25
3.	Oo Towarzystw	66.08
4.	Od Ofiarodawców	17.00
5.	Z zabaw	7.45
	Razem	$194.16

XIV. Parafia Matki Boskiej Częstochowskiej New Castle, Pa.

1.	Kolękta w kościele	$ 52.40
2.	Kolekta po domach	100.60
3.	Od Ofiarodawców	15.00
	Razem	$168.00

XV. Parafia św. Władysława, Natrona, Pa.

1.	Kolekta w kościele	$ 16.66
2.	Z zabaw i wesel	14.44
3.	Gwiazdka	122.89
	Razem	$ 153.99

XVI. Parafia św. Józefa, Uniontown, Pa.

1.	Kolekta w kościele	$ 7.81
2.	Kolekta po domach	86.35
3.	Od Ofiarodawców	4.00
4.	Gwiazdka	30.75
	Razem	$128.91

XVII Parafia św. Józefata, Pittsburg, S. S.

1.	Kolekta w kościele	$ 46.38
2.	Z zabaw	7.10
3.	Od Ofiarodawców	75.00
	Razem	$128.48

XVIII. Parafia św. Tomasza, Footedale, Pa.

1.	Kolekta w kościele	$ 15.63
2.	Gwiazdka z r. 1905	75.00
3.	Od Ofiarodawców	25.00
	Razem	$115.63

XIX. Parafia św. Krzyża, Glassport, Pa.

1.	Kolekta w kościele	$ 46.68
2.	Z zabaw	20.35
3.	Gwiadka	61.34
	Razem	$108.37

XX. Parafia św. Ignacego, Glenn, Pa.

1.	Kolękta w kościele	$ 5.00
2.	Kolekta po domach	71.80
3.	Gwiazdka	18.00
	Razem	$94.80

XXI. Parafia św. Wincentego, Esplen, Pa.

1.	Kolekta w kościele	$ 40.00
2.	Z zabaw	9.45
3.	Od Ofiarodawców	44.00
	Razem	$93.45

XXII. Parafia Niep. Pocz. Najśw. Maryi Panny Carnegie, Pa.

1.	Od Ofiarodawców	$ 25.00
2.	Z zabaw	7.00
3.	Gwiazdka	50.25
	Razem	$82.25

XXIII. Parafia św. Jana Kantego, Sharpsburg, Pa.

1.	Od Ofiarodawców	$ 30.00
2.	Z zabaw	18.50
3.	Gwiazdka	29.90
	Razem	$78.40

XXIV. Parafia św. Weroniki, Ambridge, Pa.

1.	Kolekta w kościele	$ 29.98
2.	Gwiazdka	45.14
	Razem	$75.12

XXV. Parafia Matki Boskiej Częstochowskiej, New Kensington, Pa.

1.	Kolekta w kościele	$ 27.00
2.	Z zabaw	12.70
3.	Gwiazdka	25.00
	Razem	$64.70

XXVI Parafia św. Patryka, Cannonsburg, Pa.

1.	Gwiazdka	$ 25.00
2.	Z zabaw i wesel	35.60
	Razem	$60.60

XXVII. Parafia z Export, Pa.

1.	Kolekta w kościele	$ 27.08
2.	Kolekta w kościele w Claridge	10.00
3.	Z zabaw	13.00
4.	Od Ofiarodawców	10.00
	Razem	$60.08

XXVIII. Parafia św. Jadwigi, Duquesne, Pa.

1.	Kolekta w kościele	$ 32.86
2.	Od Ofiarodawców	5.50
	Razem	$38.36

XXIX. Parafia św. Trójcy, New Haven, Pa.

1.	Kolekta w kościele	$ 13.80
	Razem	$13.80

XXX. Parafia św. Michała, Glenn Campbell, Pa

1.	Kolekta w kościele	$ 12.55
	Razem	$12.55

ROZMAITE OFIARY.

1.	Z Mt.Carmel, parafia św. Józefa	$ 89.85
2.	Wny ks. Szymkiewicz, Dubois, Pa.	52.00
3.	Z Ford City	6.00
4.	Wny ks. Strzelczok, Dayton, Ohio	10.00
5.	Z parafii Słowackiej, Braddock, Pa.	90.00
6.	Delegaci Sejmu Unii św. Józefa	20.10
7.	Z Bosswell, Pa.	6.65
8.	Z Gallitzin, Pa.	16.43
9.	Wny ks. W. Smogór, Steubenville, O.	10.50
10.	Wny ks. Dziatkowiec, Dillonvale, O.	20.00
11.	Od rozmaitych Ofiarodawców	184.50
12.	Kolekta na Cmentarzu w Dzień Zaduszny	76.50
13.	Zarząd Ochronki	350.75
14.	Od Opiekunów Sierót	2,192.00
15.	Z przedstawienia Sierót	154.00
16.	Z koncertu, Wny ks. Retka	1,332.30
17.	Panny Tow. Opieki św. Józefa	215.58
18.	Od Amerykanów na łóżka	650.00
19.	Panie z Emsworth	300.00
	Razem	$5,777.16

Dochód w roku 1906	**$20,387.10**
Pożyczki	**11,960.00**
Bilans 1-go Stycznia 1906	**1,687.34**
Razem	**$34,034.44**

R O Z C H Ó D.

1.	Pensya Wnych Sióstr	$1,800.00
2.	Pocent od hipoteki i pożyczek	6,393.72
3.	Pensya Inżyniera	750.00
4.	Służba i robotnicy	551.00
5.	Pralnia	282.93
6.	Pogrzeby Sierót	74.00
7.	Telefon	48.15
8.	Kaplica i Zakrystya	70.39
9.	Druki i obrazki	265.90
10.	Woda	660.90
11.	Nowe sprzęty	45.95
12.	Reperatury	87.78
13.	Utrzymanie inwentarza	331.81
14.	Wydatki na marki pocztowe	5.00
15.	Światło i opał	1,388.70
16.	Utrzymanie Sierót	3,826.77
	Razem	$16,583.00
	Pożyczki oddane	14,858.80
	Razem rozchodu	$31,441.80

Z E S T A W I E N I E.

Dochód w roku 1906	**$34,034.44**
Rozchód w roku 1906	**31,441.80**
Bilans 1-go Stycznia 1907	**$2,592.64**

FINANSOWY STAN OCHRONKI
1-go Stycznia 1907 r.

1.	**Hipoteka**	**$80,000.00**
2.	**Depozyta**	**69,515.56**
3.	**Noty na Bankach**	**46,400.00**
	Razem	**$195,915.56**
	W kasie	**2,592.64**
	Dług	**$193,322.92**

W imieniu Zarządu:
KS. C. TOMASZEWSKI, C. S. Sp.
Sekretarz Finansowy.

N. B. — Powyższe sprawozdanie, porównaliśmy z książkami kasyera i Sekretarza finansowego, i poświadczamy, że jest prawdziwe.

Ks. Jan Sutkajtys, Andrzej Ratajewski,
Ks. M. Orzechowski, Wojciech Pisula
Opiekunowie Kasy.

KOCHANI RODACY!

Sto pięćdziesiąt sierót naszych obecnie wyciągają ku nam rączęta, i wyciągają nie bez przyczyny, bo na chleb powszedni zapracować nie mogą.

My Kapani Wasi jak dotąd, tak i nadal mamy sobie za obowiązek stać na straży nieszczęśliwych tych istot, i spodziewamy się, że tak jak w przeszłości, tak i w przyszłości hojnie odpowiecie.

Za ofiary Wasze złożone w przeszłości, niech Wam Bóg zapłaci.

Życzliwy Wam w Chrystusie
Ks. Jan S. Górzyński,
Prezes.

U W A G I.

KOCHANI RODACY!

Z powyższego sprawozdania przekonać się możecie, że sprawa Ochronki jest koniecznie sprawą **Ogółu**. — Mówimy **„Ogółu"**, co z liczby sierót, jako i z ofiar z poszczególnych parafii, łatwo poznać można. — Cieszy nas to niezmiernie, że **„Ogół"** tak szczerze zainteresował się tą naszą kochaną polską instytucyą, i mamy nadzieję, że zainteresowanie to, co rok wzmagać się będzie.

STATYSTYKA.

W roku 1906 miało opiekę w Ochronce sierót 205. Przyjętych było 82, odesłanych 41, — umarło 10. — Obecnie jest w Ochronce sierót 154. — Z następujących parafii:

Z par. św. Stanisława Kostki, Pittsburg, Pa.	48
Z par. Niep. Serca Maryi, Pittsburg	37
Z par. Najśw. Rodziny, Pittsburg	9
Z par. św. Wojciecha, Pittsburg	6
Z par. Matki Boskiej Częstochowskiej z McKeesport, Pa	8

Z par. Najsł. Serca Jezus, Braddock, Pa	3
Z par. św. Michała, (Słowacka) Braddock, Pa.	1
Z par. św. Imienia Maryi, Donora, Pa.,	6
Z par. św. Stanisława, Shamokin, Pa.,	10
Z par. św. Kazimierza, Adena, Ohio,	2
Z par. św. Stanisława, Hazleton, Pa.,	4
Z par. Najsł. Serca Pana Jezusa, Scranton, Pa	1
Z par. św. Wacława, (Czeska) Allegheny, Pa.	6
Z Indiana, Pa.,	2
Z par. św. Wawrzyńca, Philadelphia, Pa.,	1
Z Lorain, Ohio,	1
Z par. Niep. Poczęcia, Carnegie, Pa.,	4
Z par. św. Tomasza, Footedale, Pa.,	5
Razem	154

ZARZĄD
Ochronki Polskiej
w Emsworth, Pa.
Na rok P. 1907.

Przew. ks. Jan Górzyński, prezes.
Pan Władysław Dogonka, wice-prez.
Pan Jan M. Horodyski, kasyer.
Ks. Cezar Tomaszewski, sekr. fin.
Ks. Antoni Smełsz, sekr. prot.

Dyrektorzy:

Pan Michał Posłuszny,
Pan K. Żuławski,
Pan M. Starzyński.

Opiekunowie Kasy.

Ks. Jan Sutkajtys,
Ks. M. Orzechowski,
Pan A. Ratajewski,
Pan W. Pisula.

KOCHANI BRACIA RODACY!

Sierociniec polski w Emsworth, to dzieło szerokiego zakroju, obliczone na setki wychowańców, z możliwie największą opieką moralną, wychowaniem i wykształceniem. —

Budynki są wspaniałe i obszerne, pobudowane i urządzone według ostatnich wymagań hygieny. — Sierociniec utrzymywany jest wyłącznie z ofiarności ludu polskiego w Pittsburgu i okolicy.

W każdym prawie numerze „Wielkopolanina'', wołamy: „Bóg zapłać za już a prosimy o jeszcze''. Prosimy, bo nam trzeba grosza, aby spłacić długi, płacić procenta i oprócz tego nakarmić i przyodziać 170 sierót.

A prosimy śmiało, bo prosimy Polaków, którzy mając żywą wiarę, wiedzą dobrze, że jałmużna nie jest rzeczą dobrowolną jak proste jakie nabożeństwo, np. różaniec, koronki, do których obowiązku żadnego nie masz, ale jest to rozkaz wyraźny, obowiązek nieuchronny abyśmy jałmużną ubogich wspomagali.

Pan Jezus bowiem nie mówi: jeżeli

się podoba, dajcie, ale przykazuje, abyśmy wedle potrzeby bliźnich naszych ratowali.

Niektórzy mówią: — „mam swoje dzieci". — A wieleż ich macie? Dwoje? przybierzcie do nich Chrystusa, niech trzeciem będzie, macie więcej, nie wyłączajcie z familii swojej Chrystusa, odpowiada św. Augustyn. — Nie uczynicie krzywdy dzieciom, dając jałmużnę na sieroty, ale przeciwnie, przyczynicie dzieciom, a nie dając sierotkom, ujmujecie i dzieciom waszym. — Taką jest nauka Chrystusa Kościoła.

„To jest nabożeństwo czyste i niepokalane u Boga Ojca, nawiedzać sieroty i wdowy w ucisku ich". (św. Jakób Apostół).

Jałmużna naszą wiarę ożywia, nadzieję wzmacnia, miłość Boską w sercach mnoży, gniew Boski uśmierza, długi grzechów wypłaca, łaskę Bożą skarbi.

Bez jałmużny i miłosierdzia, wiara jest jak ciało bez duszy, jak drzewo bez owocu; nadzieja jako najemnik bez roboty; miłość jako matka bez dzieci; modlitwa jako ptak bez skrzydeł; post i umartwienie, jako potrawy bez soli.

Są ludzie miłosierni, ale są też inni, których serce jakoby z kamienia.

A jednak, Bracia Kochani, według nauki wiary naszej świętej, wszyscy bez wyjątku ludzie mają świętą powinność i sumienny obowiązek, ubogich braci swoich wspomagać. —

Choćby chrześcijanin był gorący w modlitwie, żarliwy o wiarę, wysuszony umartwieniem, i cały na uczynki pobożne wylany, jeżeli przy tem wszystkiem serce jego dla ubogich sierót nieużyte będzie żadnej zasługi z tego wszystkiego nie odniesie. —

„Chcecie, mówi Bóg przez Izajasza Proroka, żeby mi się ofiary i modlitwy wasze podobały, wspomagajcie ubogich, ratujcie sieroty, brońcie wdowy". —

Bóg, z tych dóbr których nam udzielił, wymaga daniny; a ponieważ Sam niczego nie potrzebuje, te sobie powinną daninę na ubogich przenosi.

Jałmużna jest nazwana w piśmie św. długiem, a odmówienie tejże, zdradą i oszukaniem.

„Synu, nakłoń ubogiemu, bez smutku ucha twego i oddaj dług twój. Nie odejmuj jałmużny ubogiemu." (Ekkl. IV. 1—8).

„Rozkazuję ja tobie, abyś otworzył rękę twoją bratu twemu potrzebnemu i ubogiemu." (Deut. XV. 11).

Niech nas od jałmużnej żadne wymówki nie odwodzą. — Niech jałmużna nie zdaje nam się tylko radą, ale świętym i sumiennym obowiązkiem.

Wszak Chrystus Pan powiedział, że nam tąż miarką odmierzy, którą my ubogim namierzymy.

Bądźmy więc miłosierni, a Bóg i nam okaże miłosierdzie.

Poświęcenie się Wnych Ks. Ks. Proboszczów, z pewnością będzie dla was zachętą, abyście czynili co tylko jest w waszej mocy, dla biednych sierotek.

Pamiętajcie, że zaradzeniu nędzy to warzyszy obfite i pocieszające żniwo duszy. — Dopiero w błogosławionej wieczności się o tem dowiecie. Codziennie mówimy w pacierzu: „Chleba naszego powszednego daj nam dzisiaj." — Nie każe nam Pan Jezus mówić „Chleba **mego** powszedniego daj **mi** dzisiaj", — **mnie samemu, mym dzieciom, mej czeladzi,** lecz chleba **naszego** powszedniego daj **nam** dzisiaj, t. j. nam wszystkim, wszystkim bez wyjątku ludziom. — Dla wszystkich prosimy o chleb i dostajemy go, a nie mielibyśmy cząstki udzielić sierotom?

„Tobie zostawiony jest ubogi, sierocie będziesz pomocnikiem" (Ps. 10. 14,) I sieroty są dziećmi tego samego Ojca

Niebieskiego, i one chcą jeść, chcą żyć, a my chcielibyśmy pamiętać tylko o sobie?

W zbiorach skąpego, nieużytego robaki się zalęgną, na marne mu się wszystko obróci w wieczności, jeżeli się z biednym dzielić nie będzie.

Nie wolno nam zasklepiać się w samolubstwie; ciepłem poświęcenia i ofiarności ma oddychać serce katolika.

Niesieniem pomocy sierotkom, okażemy także, że Boga kochamy, boć On miłość wyświadczoną biednym, poczytuje za miłość ku Sobie. Kto nie ma miłosierdzia i litości dla biednych, nie dozna miłosierdzia od Chrystusa; kto nie ma serca dla sierót, niech nie czeka zmiłowania od serca Jezusowego ani tu na ziemi, ani w dzień Jego sądu.

Nie łudźmy się modłami i ofiarami naszemi, chociażby one były najwytrwalsze.

Sam Bóg jest świadkiem tego, kiedy woła do Izraela nie mającego litości nad ubogim i sierotą: „Mam w nienawiści i odrzuciłem święta wasze.... a jeśli mi ofiarować będziecie całopalenia, i dary wasze, nie przyjmę, i na śluby wasze nie wejrzę". (Amos 5—21)

Na nic przeto nie zdadzą ci się twoje modły, na nic twoja powierzchowna religijność jeżeli nie masz litości, nie spotkasz jej dla siebie.

Na widok niedoli i zatwardziałe serca żywiej kołatać zaczynają; na łzy i jęki sieroty łzą zapływają oczy ludzkie.

Litujmy się przeto nad niedolą sierót abyśmy i sami znaleźli współczucie u ludzi i u Boga.

Wiadomo już zapewne każdemu, że legislatura stanowa w Harrisburgu, — wskutek usilnych zabiegów i starań Zarządu Ochronki w Emsworth, jako i innych wybitnych Amerykanów, wyznaczyła dla naszej Ochronki 10 tysięcy dolarów zapomogi. Zapomoga ta jest na przyszłe dwa lata, więc mamy dostać kwartalnie $1,250.00. Suma to dosyć pokaźna na zwykłe stosunki, ale w porównaniu do długów jakie ciężą na Ochronce, można ją nazwać skromną. Czytaliście bracia kochani w rocznem sprawozdaniu finansowem w styczniu, że wydatki nasze w roku 1906 wynosiły $16.583.00. W bieżącym roku, mamy więcej sierót w Ochronce, bo blisko 170, dlatego prawie napewno można powiedzieć, że i w tym roku wydatki nie będą mniejsze.

Stan nam da ($5,000.00) pięć tysięcy, trzeba więc skolektować $6,583.00 aby pokryć wydatki, a długu przytem nie spłacilibyśmy ani centa. Chcąc zapłacić procenta, wydatki utrzymania i cokolwiek długu, musimy i nadal jak najpilniej kolektować i często prosić was, Bracia Rodacy, o jałmużnę. Niech więc nikt nie myśli, że teraz już nie potrzeba ofiar. — Owszem trzeba nam tembardziej starać się o to, aby szczodrobliwość nasza nie oziębła, ale podwoiła się; Ochronka ma teraz byt zabezpieczony, starajmy się przeto, aby jak najprędzej długi spłacić. — Zresztą zauważyć tu trzeba, że Stan tylko pod tym warunkiem obiecuje pomoc, jeżeli my z naszej srony czynić będziemy to, cośmy dotąd czynili.

Bracia Rodacy! Sieroty nie mają rodziców, więc obowiązek dania im opieki cięży na społeczeństwie. — Dawanie jałmużny nie będzie nigdy przeciężeniem, bo to, co się wyda na zakłady wychowawcze czy ochronki dla dzieci, to musiałoby się wydać na cele sanitarne, szpitale, areszta itd.

Tyle robi się krzyku i hałasu o dzieciobójstwo fizyczne, a milczy się obojętnie na setki a nawet tysiące **moralnych** morderstw dzieci. — Ochronka broni nasze kochane polskie sieroty przed zbójcami, którzy wszelkich używają środków,

aby dzieci opuszczone obrabować z wiary i polskości.

Dając twój grosz sierotom, stajesz się apostołem wiary i prawdziwym patryotą. — Powtarzamy to, cośmy nieraz pisali i mówili, że nie frazesów, nie czczych słów, ale czynu nam potrzeba, chcąc skutecznie i praktycznie pracować dla Polski.

Wspaniałe obchody, na nich szumne mowy, kłócenie się w gazetach o to, kto właściwie pracuje dla idei, kto jest doskonałym patryotą, tyle Polsce pomogą, co umarłemu kadzidło.

Starajmy się o **wyższe szkoły polskie,** — wspierajmy hojnie **ochronki polskie,** a wtenczas praca nasza nie będzie próżną i bezskuteczną, ale przynesie rzeczywistą korzyść Ojczyźnie.

Polecając naszą Ochronkę w Emsworth łaskawej dalszej pamięci waszej kreślę się Bracia Rodacy,

życzliwym sługą w X-ie
Ks. C. Tomaszewski, C. S. Sp.

W końcu, i biedne sierotki składają wszystkim Ofiarodawcom, jaknajserdeczniejsze podziękowanie.

PODZIĘKOWANIE.

My biedne, nieszczęśliwe Sieroty z głębi serca dziękujemy zacnym ofiarodawcom za litość i miłosierdzie. — Codzień jesteśmy na mszy św., codzień odmawiamy Różaniec i tak szczerze prosimy Kochanego Pana Jezusa, aby wynagrodził tysiąckrotnie wszystkim tym, którzy nam dają na chleb i na ubranie, że jesteśmy pewne, iż Pan Jezus prośbom naszym nie odmówi.

Litościwi i dobrzy ludzie! pamiętajcie o nas nieszczęśliwych. My chcemy być uczciwymi, dobrymi ludźmi, a tutaj w Ochronce Wne Siostry właśnie nas uczą co czynić nam wypada, abyśmy w przyszłości były chlubą Kościoła Katolickiego i naszej drogiej Polski.

Nie mając rodziców musiałybyśmy się tułać po ulicach, żebrać kawałka chleba, a włócząc się po żebrninie, aż za wiele byłoby sposobności do nauczenia się złego, cóżby się z nami stało? Stałoby się to, że byłybyśmy nicponiami, i łotrzykami.

A tu w Ochronce, mamy i chleb i ubranie, daleko jesteśmy od okazyi do złego, więc łatwo nam służyć Bogu i uczyć się tego, co w przyszłości porządnym ludziom czynić będzie trzeba.

Bóg dobry obudza w sercach waszych litość, dajecie ofiary na Ochronkę, za te ofiary kupują dla nas chleb i ubranie, dla tego uważamy sobie za święty obowiązek modlić się za naszych dobrodzieji. — Myśmy biedne dziatki, a Pan Jezus tak bardzo kocha dziatki, dla tego o cokolwiek dla was prosić będziemy, z pewnością nas wysłucha.

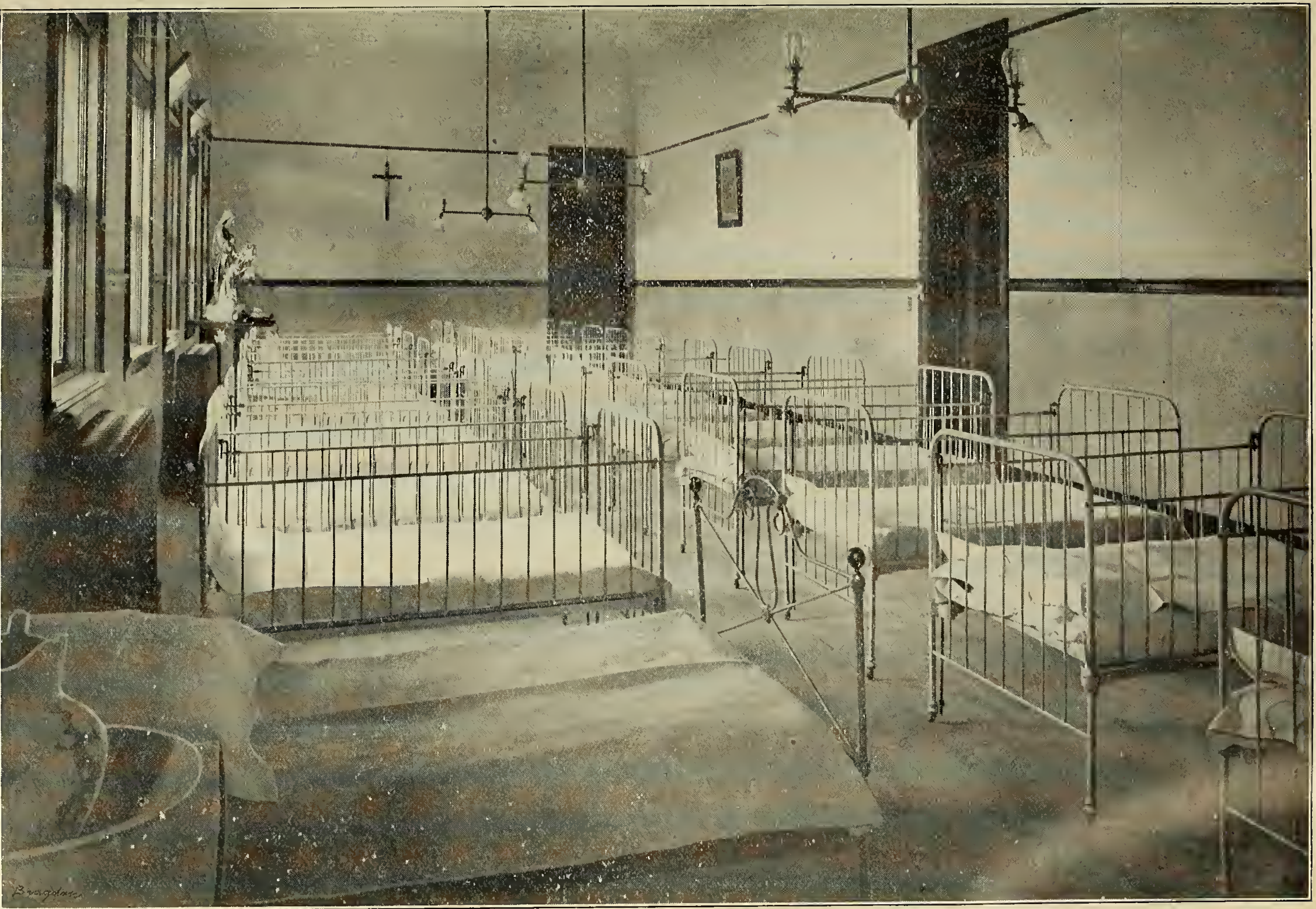
Prosimy o jałmużnę, a my za to gorąco modlić się będziemy.

Pobłogosław Jezu! o to Cię proszą ze łzami w oczach biedne sieroty, pobłogosław dobrodziejom naszym; użycz im zdrowia, pomyślności i łaski w tem życiu, a po śmierci daj im radość wieczną.

Sierotki z Emsworth.



Sypialnia dla starszych sierotek.



Sypialnia dla malców.

Co zanadto, to niezdrowo!

1.. MĄDRE DZIECI.

Dziecko bardzo od rodziców ukochane, pierworodne, albo jedyne, jest zazwyczaj „mądre". Mądrze patrzy, mądrze się uśmiecha, mądrze chwyta podany sobie cukierek, ciasto lub zabawkę. Potem zaczyna mądrze przemawiać i zachwyca rodziców coraz więcej swoją mądrością. — Uczy się łatwo wierszyków, — piosenek, powtarza słowa starszych, naśladuje ich ruchy często w zabawny sposób, wszystko to uważane bywa za objawy nadzwyczajnego rozumu.

Z chwilą rozpoczęcia nauki, mądre dziecko staje się zwyczajnym uczniem nie lepszym od drugich często gorszym, zdaje mu się bowiem, że wszystko wie i rozumie i nie uważa za potrzebne trudzić się nauką. Przywykłe do pochwał rodziców, do ich pobłażliwości, oburza się, jeżeli nauczyciel je zgani lub ukarze, odpowiada hardo i nowe zato ściąga na siebie niezadowolenie nauczyciela.

Pomimo wrodznych zdolności „mądry" chłopczyk należy do gorszych uczniów.

Wychodzi ze szkoły z małym zasobem wiadomości, — a wielką zarozumiałością. Próbuje rozmaitych zawodów, lekceważy przełożonych, ba nawet własnych rodziców, i często jest człowiekiem nieszczęśliwym, sobie i drugim nie pożytecznym.

Gorzej jeszcze, jeżeli „mądre" dziecko jest dziewczynką. Do zarozumiałości, wpojonej przez rodziców przesadnemi pochwałami, przybywa jeszcze próżność, zamiłowanie strojów i chęć podobania się.

Ona wyglądała „najlepiej" ze wszystkich panien na zabwie, ona „najwięcej" tańczyla, ona „najładniejszą" miala suknię itd. to jest treść jej myśli i pragnień.

Mądra dziewczynka, bystra jest i łatwo pojmuje, ale przytem gadatliwa, roztrzepana, w szkole nieuważna i do nauki leniwa.

Biada rodzicom takiej mądrej córki: posiadając czasem troszeczkę więcej wykształcenia, niż matka i ojciec, wcześnie zaczyna ona ich lekceważyć, pogardliwie rusza ramionami, słysząc ich przestrogi, — dobre rady i napomnienia, odrzuca ich opiekę i postępuje podług własnej woli. Jeżeli jest ubogą i musi żyć w zależności u obcych ludzi, jakże często przychodzi jej znosić rozliczne upokorzenia, tem przykrzejsze, im większa jest jej zarozumiałość. Trudno się jej zastosować do swego położenia, bo obraźliwa jest i wymaga dla siebie szczególniejszych względów.

Niedobrą też zazwyczaj bywa żoną, nie umie ulegać mężowi, nie ma też łagodności i słodyczy w usposobieniu, którą mężczyzna w żonie bez porównania wyżej ceni, niż urodę i wszelkie talenta; uważa się za nierozumianą i pokrzywdzoną — i nie umie poświęcać się dla rodziny.

Smutny więc naczęściej bywa los dzieci zbytecznie chwalonych i zepsutych pochwałami rodziców. — Zamiast dziękować Bogu z głębi serca za dary rozumu i serca, którymi dzieci zostały uposażone i dary te rozwijać starannem wychowa-

niem, zamiast budzić w dzieciach szlachetne dążności ku dobremu, — honor i ambicyę, rodzice krzywią charakter dzieci i wzniecają w nich dumę, zarozumiałość i przecenianie siebie.

2. GŁUPIE DZIECI.

Wyraz głupi według słów samego Zbawiciela jest wyraźną obrazą więc zasługuje na karę piekielną każdy, który brata swego, t. j. bliźniego głupim nazywa.

— Ten ostry wyrok Najwyższej Spra wiedliwości wskazuje wyraźnie że nie godzi się nikogo nazywać głupim, nawet dzieci.

Rozum dziecka jest mały jeszcze i nierozwinięty, — ale i wszystko w dziecku jest małe i wzrastające powoli.

Zarzucać dziecku, że głupie, jest rów nie nierozsądnem i niesłusznem jak karcić je za to, że ma małą główkę, drobne ręce itd.

A jednak często rodzice i nauczyciele używają tego wyrazu; tak nawet często, że dzieci się do niego przyzwyczajają i uważają głupotę swoją za coś koniecznego.

Zdarza się nawet, że kochająca zresztą matka nazywa głupiem dziecko z natury nieśmiałe, lękliwe, — albo upośledzo ne od natury, kaleczne lub niezdrowe. — Kocha je po swojemu ale często podrażnia i zniecierpliwiona powolnością jego, nie przeczuwa, jak ciężko krzywdzi biedną istotę i tak już nieszczęśliwą.

Smutny nad wyraz jest los „głupiego dziecka".

Rodzice mniej od innych je kochają rodzeństwo lekceważy, rówieśnicy biorą je za cel swych żartów i figlów, a ono staje się coraz więcej nieśmiałem, zamyka się w sobie i nikomu się nie skarzy.

I w szkole zazwyczaj źle mu się powodzi, bo z powodu swej nieśmiałości nie dosyć szybko i żywo odpowiada na pytania nauczyciela, choć odpowiedziałoby równie dobrze, — jak inne, gdyby mu dano czas do namysłu.

W wielkiej gromadzie dzieci nauczyciel nie może poświęcać szczególnej uwagi jednemu i nieraz mimowoli je krzywdzi zbyt surową karą.

Głupie dziecko" zwolna się rozwija i później dojrzewa, ale skupione w sobie uczy się zastanawiać nad wszystkiem i stąd pochodzi, że każdą zadaną sobie pracę wykonuje dokładnie. Wyrasta na poważnego, dzielnego człowieka wbrew prze widywaniom rodziców i nauczycieli, którzy mu przepowiadali nieraz: „z ciebie nic nie będzie" — „całe życie pozostaniesz niedołęgą" itd.

Nie zepsute pochwałami, wolne od wszelkiej zarozumiałości pozostaje skrom nem, ale umie samo siebie uszanować i w drugich wzbudzać szacunek.

Nie nazywajmy nigdy dziecka ani mą drem ani głupiem nie chwalmy go za to co nie jest jego zasługą, ani nie zarzucajmy mu nigdy smutnej przyszłości. Nie wiemy jaką drogą Opatrzność iść mu przeznaczyła i jak się z czasem rozwiną jego dobre i złe skłonności, starajmy się więc dzieckiem, jakiekolwiek ono jest, tak pokiero wać, aby wszystkie dobre w nim skłonności rozwinąć i na dobre obrócić, złe zaś tłumić z energią ale i z miłością.



Chłopcy przy grze w piłkę (base-ball).



Dziewczątka przy zabawie w ogrodzie.



Ogród.

Pierwsza Komunia Święta.



Najpiękniejszy dzień w życiu.



Patrz na gromadkę tych niewinnych dziatek,
Co Ołtarz Pański otoczyły wieńcem;
Każde świeżutkie jak różany kwiatek,
Kiedy swe liczko, okrasi rumieńcem.

Co znaczą wianki, i te suknie białe?
Czemu łza szczęścia na oczkach im świeci?
O! bo dziś dla nich są gody wspaniałe!
Dzień najpiękniejszy w życiu naszych dzieci!

Dziś Niebo samo zstępuje na ziemię,
Bóg się z dziatkami swojemi jednoczy,
By wznieść Adama poniżone plemie,
Łaskawie na nie spuszcza swoje oczy.

Tak, to Dzień Wielki w pielgrzymce człowieka,
Więc blaskiem szczęścia jaśnieje w około,
Więc też i Niebo i ziemia nań czeka,
A gdy nadejdzie, wita go wesoło.

Matki! pojmuję te wasze łzy rzewne;
I te serc czułych głębokie westchnenia.
O! bo jesteście wszystkie tego pewne,
Że dziatki biorą dziś zakład zbawienia!

Takiego losu, kto nie pozazdrości?
Jaki jest cząstką szczęśliwej dzieciny,
Kiedy w Kościele dziś Boga miłości,
Wchodzi niewinne do Bożej Rodziny?

Kiedy przy stole Jedynego Syna,
Chlebem Aniołów karmi swoją duszę?....
Gdy mu sumienia nie uciska wina,
Którą zmył we łzach, i w żalu, i w skrusze?...

Na taki widok, każdy łzę uroni,
Wszystkich obchodzi takie szczęście brata;
Dziecko pragnieniem serca za nim goni,
Starzec wspomina na swe młode lata.

Już oto Pasterz przed ołtarzem stoi,
Łzy jako perły płyną mu po licach;
Bo korną modłe do Niebios podwoi,
Śle za swe dziatki w Świętych Tajemnicach.

Patrz, już się zwrócił do swojej drużyny,
I rzecze: „Dziatki! Pan już na was czeka,
Wszystko gotowe; — a więc, drogie syny!
Pójdźcie na gody Boże dla człowieka.

„Lecz pójdźcie z Wiarą i mocną Nadzieją,
A zmysłom ciała nakażcie milczenie;
Niech serca wasze Miłością goreją,
I żalem kruszą za grzechów pełnienie.

„Pójdźcie z pokorą do Króla nad króle,
On w waszem sercu tron swój chce postawić,
On waszym Ojcem, więc kocha was czule,
Więc nie chce samych na ziemi zostawić!

„Pójdź, trzódko moja, do Źródła żywota,
Tu was czekają dobrodziejstwa mnogie,
Tu się umocni wasza chwiejna cnota.
Pójdźcie z radością, owieczki me drogie!”....

Rzekł już nad niemi rozgrzeszenia słowo,
One już rzędem na stopniach klęknęły,
W kornej postawie, z pochyloną głową,
W świętem skupieniu w Bogu zatonęły.

Usta ich milczą, serce w szczęściu tonie,
Na znak miłości cisną pierś rączkami.
Obłoczek jasny powłeka im skronie,
Tylko westchnieniem ozwą się chwilami.

Wziął Pasterz do- rąk Ciało Boga Syna.
I rzecze: „Oto Baranek bez zmazy,
Oto Krwią Jego zgładzona wam wina,
Bo On lekarstwem od grzechów zarazy!

„To Pan Wszechmocny, który aktem woli,
Wywiódł z nicości i Niebo, i światy,
Który ród ludzki wykupił z niewoli,
A dziś go strzeże od wiecznej zatraty!

„To Pan, co dał wam te kochane matki,
Co nasze łany wszelkiem zbożem złoci;
I co przystraja łąki w cudne kwiatki,
I który karmi ptaszęta w dobroci.

„To Bóg, co słońcu każe świecić we dnie,
Spuszczać nam ciepło, — rozpraszać ciemności,
Co nam wciąż daje te owoce przednie,
Nie bacząc na te liczne nasze złości!

„To Ten, co niebo w milijardy gwiazd zdobi,
By nawet ciemność piękną nam się zdała,
Ten, co zwierzętom pastwiska sposobi,
W którego ręku jest przyroda cała!

„Ten, który rosą krzepi zwiędłe trawy,
Ten, co rozliczną barwę kwieciu daje,
Któremu znane i najskrytsze sprawy,
Którego państwem, wszego świata kraje!

„To Bóg Syonu, — a i Bóg Golgoty,
Wróg wszelkiej zbrodni; — Przyjaciel grzesznika; —
Król słodki, cichy; — Mistrz wszelakiej cnoty; —
Sędzia przestępcy; — Zbawca śmiertelnika.

„Oto Bóg, który z miłości nadmiaru,
Za pokarm dziecku daje swoje Ciało,
I za to tylko takiego chce daru,
By mu z miłością serce swe oddało!

„Więc pójdźcie dziatki, z tym maleńkim datkiem,
Pójdźcie do Ojca, który was zaprasza,
Chcąc was zbogacić całym swym dostatkiem;
A Wielkość Jego niech was nie zastrasza!

„W świętej pokorze mówcie ze Setnikiem:
Ach! Panie! przyjąć my niegodne Ciebie!
Jakaż to chwała łączyć się z grzesznikiem
Bogu świętości, który mieszka w Niebie?!...

„Jedno spojrzenie, jedno słowo Twoje
Zdolne jest zleczyć rany naszej duszy.
Ach! za te łaski!.... za niewdzięczność moję,
Dusza się ściska, — boleść serce kruszy!”...

Już Jezus spoczął na tronie serc dzieci,
Już Go przyjęły pod chleba osłoną.....
Ach! jaką miłość w ich serduszkach nieci! —
Milczą.... bo w szczęściu prawie całe toną!...

Oh! jakiem szczęściem o Boże i Panie!
Napełniasz serca biednego stworzenia!
Niech ci dank złożą wszystkie twory za nie,
Wszędy niech brzmi cześć Twojego Imienia!

Próżno się serce miota na wsze strony
Szukając czegoś, by się uspokoić;
Daremnie czeka od stworzeń obrony,
Nic pragnień jego nie zdoła ukoić!

Próżnię w niem tylko miłość Twoja, Chryste!
I zaspokoić, i zapełnić zdolna;
Bez Twej miłości, jak wydmy piaszczyste,
Tam i sam rwie się, i usycha zwolna!

Więc Sam raczyłeś wejść do tej otchłani,
Niosąc ze sobą spokój słodki, — rzewny;
Sam jak ofiara, i jak pokarm w dani,
I jak zadatek do wieczności pewny!

O, dziatki! odtąd bądźcie wdzięczne Bogu.
Niech miłość ziemska serc waszych nie dzieli;
Dziś w wieku bojów stajecie na progu,
Więc niech ten Pokarm do walk was ośmieli!

Świat, szatan, ciało, wystąpią do wojny;
Ale ufajcie, — bo kto Chlebem mocnych
Karmi się, może być o się spokojny,
I w dzień pogody, — i wśród cieni nocnych!

Dziś, razem z wami ojcowie i matki,
Bracia i siostry tuż przy waszym boku
Wzięli Chleb święty. Czyż więc, moje dziatki,
Można zapomnieć o takim uroku?....

Nie, drogie dzieci, wy nie zapomnicie,
Dnia tak pięknego, tak hojnego w dary!
Wy go będziecie święcić całe życie,
Niosąc w nim Bogu czystych serc ofiary!

Gdybyście znały marność rzeczy świata,
To serca wasze z tem żywszą miłością
Żyłyby w Bogu, — wspierałyby brata, —
Szukały cnoty, — brzydziły się złością.

Dziatki! chcecież wy znaleźć szczęście w życiu? —
Strzeżcie serc waszych jak Bożych Kościołów,
I tak jak dzisiaj w niewinnem okryciu,
Często przychodźcie do stołu Aniołów.

Boże i Ojcze tej trzódki niewinnej!
Chroń ją od złego, ozdabiaj cnotami.
Niechaj nie tracą prostoty dziecinnej,
Bo ona jedna jest Niebios wrotami!

Matko Jezusa! proś i Ty za niemi,
Niech żyją w łasce, w cnocie i w czystości;
Bądź dla nich Gwiazdą przewodnią na ziemi,
A po ich zgonie, nagrodą w wieczności!

Westchnęły dziatki.... wzniosły oczki łzawe,
Śląc Przedwiecznemu podzięce gorącą;
Więc już zakończmy tę małą rozprawę,
Niech szepty nasze szczęścia ich nie mącą.

X. M. G.



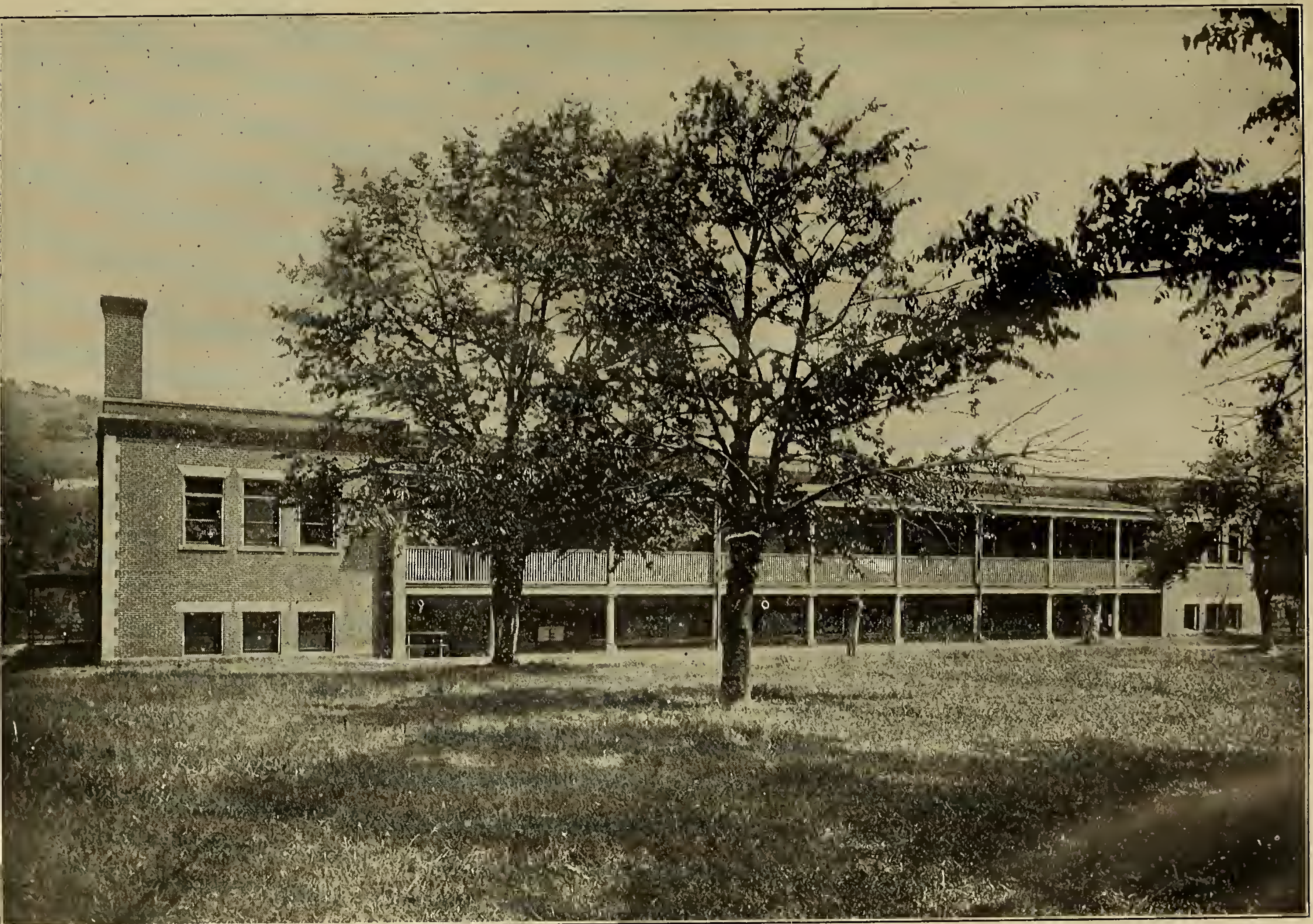

REGINA ✚ POLONIAE ✚ ORA ✚ PRO ✚ NOBIS
JESUS
BOZE
ZBAW
POLSKE



Szwalnia.



Kuchnia.



Widok tylnej strony Ochronki.

